PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 16 (505) SOBOTA, DNIA 22 LUTEGO 1930 ROKU ROK X

PLON MISTRZOSTW NARCIARSKICH

LIST PETKIEWICZA Z AMERYKI. MISTRZOSTWA HOKEJOWE POLSKI



Słowiński Zdzisław na trasie biegu 18 klm., który ukończył jako 8-my.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Polski ukończone. Chociaż nazwane były międzynarodowemi, chociaż startowało paru zawodników z zagranicy, były one przedewszystkiem przeglądem sił polskich i walka o tytuły mistrzów rozegrała się między czołowymi narciarzami okręgu Podhalańskiego.

Po zeszłorocznem wielkiem święcie narciarskiem, jakiem były zawody FIS, tegoroczne mistrzostwa przybrały skromne rozmiary.

Całość organizacji spoczywała w rękach zarządu Okręgu



CHRAMIEC JÓZEF

Podhalańskiego, który znakomicie wywiązał się z zadania. Strona techniczna zawodów, to znaczy przygotowanie tras, wytyczenie ich, kontrola, punktualność w dotrzymywaniu punktów programu, operowanie dużym aparatem bez wstrząsów i tarć, wszystko funkcjonowało wzorowo. O ile zaś chodzi o stronę finansową, to pewnem jest, iż ostateczny bilans nie będzie deficytowy. W dniu skoków publiczność dopisała i nie ma obawy przed niedoborem.

Grono ludzi, których nazwiska stale powtarzają się w związku z organizowaniem wszystkich zawodów narciarskich w Zakopanem, pracowało z poświęceniem godnem najwyższej pochwały. Prezes Okręgu p. płk. Wagner dwoił się i troił, mając dla każdego interesanta czas, uśmiech i cierpliwość. Prasa używała w tych warunkach i na tem miejscu niech mi wolno podziękować za troskliwość i zapał w udzielaniu nam informacyj.

Zobaczmy teraz, jak wypadł egzamin pod względem sportowym. Starty obstawione były licznie, wyniki osiągane — dobre. Oprócz niepowodzeń Bronisława Czecha we wszystkich punktach, wybitnych przesunięć na pierwszych miejscach mało. O dwu zawodnikach muszę jednak wspomnieć, zawodnikach z innych okręgów. Franciszek Kawa, AZS—Warszawa zdobywa 2-gie miejsce na 50 klm. Leopold Gayduszek 3-cie w skoku, 5-te w biegu złożonym.

Wyczyn Kawy, a zwłaszcza Gayduszka jest nader pocieszającym objawem, iż poziom sportowy w innych osiedlach narciarskich wzrasta. Coprawda Kawa trenował w Zakopanem, mimo to jednak sukces jego ma duże znaczenie. Gayduszek zaś pokazał, iż na średnich skoczniach posiąść można dobrą technikę i wyrobić sobie poprawny styl skoków.

Bieg na 50 kilometrów, organizacyjnie najcięższy punkt programu, udał się bez zarzutu. Zwycięzca, Zdzisław Motyka, jest w świetnej formie. Wypoczynek w lecie zrobił mu dobrze, pozatem pracował usilnie nad sobą.

Kuraś, który zawraca z 44 kilometra i dalej nie biegnie, wykazał, iż nieposiada poczucia dyscypliny sportowej. Trzeba było przejść jeszcze te 9 kilometrów i pokazać, że umie się przegrywać. Odstępować od biegu dlatego, że się nie będzie pierwszym, jest warcholstwem.

Za prędko „kończą" się u nas zawodnicy. Wilczyński, Krzeptowski II, to znakomite siły, po których jednak nie można się wiele spodziewać. Łagodzącą okolicznością jest ich praca zawodowa. Rezultaty Kawy potwierdzają, iż podstawą dobrych wyników jest uporczywy wysiłek i jego ciągłość. Michalski za słaby jeszcze na długie biegi.

W biegu zjazdowym mimo, że Suleja jeździ wspaniale, jednak w tej dziedzinie Bronek Czech umie więcej. Patałach nie pobije mistrza, to jest rzeczą oczywistą — skoro jednak różnice są niewielkie, wynik zależy od przypadku bardziej, niż w innych biegach.

Stanisław Marusarz, nasz największy talent w skokach, okazał się świetnym technikiem jazdy, ponieważ nadążył za Bronkiem.

By bieg ten jednak był sprawdzianem niezawodnym umiejętności zawodników, musi zostać zreformowany. Każdy upadek powinien powodować karny punkt, pod postacią 5 lub 10 sekund, dopisywanych do ogólnego czasu. Następnie nie należy urządzać go w niebezpiecznym terenie, jak naprzykład wyrąb na polanie Olczyskiej. Ilość złamanych nart, obitych boków, zranień i podrapań świadczy, że o ciężki wypadek nietrudno.

Bieg na 18-cie kilometrów, to najpopularniejsza dziś konkurencja w narciarstwie. Nowością była trasa, poprowadzona wprost w przeciwnym kierunku, niż zwykle, bardziej urozmaicona, niż dawne, którą nasi zakopiańscy narciarze znali na pamięć.

Bądź co bądź, nie chodzi tylko o to by zawodnik biegł jak maszyna, i nie myślał wcale — musi umieć orientować się szybko w nieznanym bliżej terenie, z czem będzie spotykał się ciągle zagranicą, musi umieć wyczytać z graficznych wykresów trasy, gdzie—na którym kilometrze czeka go największy wysiłek, kiedy nastąpi zjazd lub najdłuższe i najstromsze podejście.

Trasa tegoroczna odświeżyła niezmienny repertuar i wszyscy na tem dobrze wyszli. Jedno tylko mieli, niektórzy zawodnicy do zarzucenia: zjazdy południowemi zboczami, podchodzenie od północy i zaduże słońce. Dawniej połowę biegu mieli w lesie pod Reglami, w wiecznym cieniu. Nie jest to jednak błąd natyle istotny, by osłabić dobroczynny wpływ zmiany, którą przeprowadził płk. Wagner, wbrew woli innych czynników. Jego to też zasługa.

Zwycięzca na tym dystansie, Motyka, potwierdza tylko, iż dobra jego lokata w Niemczech, nie była przypadkowa i że jest to zawodnik rozważny, przytem opanowany, na którego można liczyć.

Bronisław Czech przeżywa okres spadku rormy, a poczęści i pecha. On, który zwykle nieo



Michalski St. zajął w „osiemnastce" zaszczytne 4-te miejsce.

myślnie trafiał smar, wyświecił deski, niczem politurę i biegł cały czas „na rękach", mając jeszcze w kościach bieg zjazdowy z dnia poprzedniego. Karol Szostak nie zawodzi. Doskonale spisuje się malutki Berych i Polankowy; szkoda, że Berych Władysław nie skacze. Goście zagraniczni nie dorośli do naszej najlepszej klasy. Lankosz i Witkowski, reprezentanci Lwowa spisali się nieźle.

Bieg pań — pewne zwycięstwo Polankowej. Ani Loteczkowa, ani Ziętkiewiczowa, nie startują. Nie łatwem będzie teraz wydrzeć pierwszeństwo góralkom, silnym, zdrowym, młodym przez panie-ceperki.

Skoki — ta najpiękniejsza gałęź narciarstwa sportowego, nie pokazały nic nowego. Czołowi skoczkowie nie postąpili naprzód. Większość daje się wyrzucać skoczni. Brak średniej i małej skoczni w Zakopanem, mści się. Wagner i Gayduszek świadczą swoim stylem, iż lepiej dla młodych zawodników trenować na skoczniach średnich.

Najpiękniejszy skok w indywidualnym konkursie oddał Czech. W skokach do biegu złożonego, co do długości, bije go Karol Szostak. Cukier nie rozporządza najpiękniejszym stylem, ale posiada nadzwyczajną pewność i niełatwo upada. Rozmus zawsze poprawny i elegancki, jednak stoi w miejscu.

To też bez trenera i to trenera o klasie Ruuda, nie ruszymy z miejsca. Musi się znaleźć człowiek, który podciągnie naszą elitę skoczków wyżej, a młodzież przyswoi styl i zmusi ją wybijać się na progu rzetelnie.

W Niemczech nasi skakali o kilka lub kilkanaście metrów krócej od rywali na tej samej skoczni, z tego samego rozbiegu. Nie zawsze tak bywało. Nadzieje nasze, to dwaj Marusarze — Andzej i Stanisław; obaj gdyby nie upadli — zajmują pierwsze miejsce. Oni jedni umieją wybić się ostro, posiadają swoistość stylu i brawurę. Za parę lat powinni stanowić extraklasę europejską.

Rafał Malczewski.



SCHINDLER JAN

Na mistrzostwa narciarskie F.I.S. w Oslo PZNarciarski wysyła drużynę, złożoną z 7-iu narciarzy: Bronisława i Władysława Czechów, Antoniego i Karola Szostaków, Stanisława Skupienia, Zdzisława Motykę i Józefa Kurasia. Zawodnicy ci zostali zapisani: do biegu 17 klm. — wszyscy, do biegu 50 klm. — Skupień, Motyka, Kuraś, Władysław i Bronisław Czech, przyczem ten ostatni przypuszczalnie startować nie będzie, a zgłoszony został „na wszelki wypadek"; do skoków—Czech Bronisław, Szostak Antoni i Kuraś, wreszcie do kombinacji — bracia Szostakowie i B. Czech.

Kierownikiem ekspedycji mianowano p. St. Faechera (Kraków), jako reprezentanci Polski na kongresie międzynarodowym jadą inż. Bobkowski i dr. Macudziński, wreszcie jako „kibice" na własny koszt jadą pp. Grossman i kpt. Loteczka. Zbiórka całej ekspedycji wyznaczona jest na niedzielę 23 b. m. rano w Berlinie.

Zawody patroli wojskowych rozpoczną nieoficjalnie mistrzostwa FIS w Oslo. Bieg patroli ze strzelaniem odbędzie się w niedzielę 23 lutego. W zawodach bierze udział patrol polski w składzie: por. Kasprzyk, kpr. Kozik, szer. Kuraś i szer. Łuszczek (rezerwowy szer. Nowak). Patrole startować będą według następującej kolejności: Czechosłowacja, Finlandja, Polska, Francja, Szwajcarja, Norwegja, Szwecja, Niemcy. Chociaż więc mamy jeden z pierwszych numerów — będzie jednak kogo gonić!



ZDZISŁAW MOTYKA,
prawdziwy triumfator mistrzostw narciarskich Polski. Wszechstronny ten sportowiec wygrał bezkonkurencyjnie obydwa biegi 18 i 50 klm.



LEGJA—T. K. S. 4:2
Jeden z pierwszych meczów o mistrzostwo Polski w Krynicy. W ciągu dwu pierwszych tercyj prowadzili toruńczycy 2:1, dopiero trzecia część gry zapewniła zwycięstwo Legji.



BRONISŁAWA POLANKOWA,
która jako mała „Broncia" zapowiadała się świetnie, a w roku ub. wygrała bieg o mistrzostwo F. I. S., obecnie nie posiada chyba żadnej rywalki.

NA ZIEMIACH CAŁEJ POLSKI

ZAPOWIEDŹ IMPREZ NAJBLIŻSZYCH DNI

Warszawa. Najpoważniejszą imprezą sportową najbliższej niedzieli jest niewątpliwie raid motocyklowy dookoła Warszawy, zorganizowany przez redakcję „Autolotu". Będzie to jazda na regularność, przyczem cała trasa, podzielona na 7 odcinków, należy przebyć w czasie 91 min. Długość trasy wynosi 30 klm., zatem szybkość wyniesie około 20 klm. na godzinę. Start i meta — Bagatela 3. W raidzie weźmie udział około 70 maszyn, a w ich liczbie polskie motocykle CWS i Lech, oraz motocykle pocztowe Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Z imprez hokejowych odbędą się dalsze mecze o mistrzostwo klasy B okręgu warszawskiego. Grają na boisku Legji o godz. 10 WTŁ z AZS II, przyczem bez względu na wynik, mistrzostwo pierwszej grupy pozostanie w rękach AZS-u. O godz. 11.30 na tem samem boisku Nadwiślanka spotka się z Legją II. Najbardziej zacięty będzie mecz pomiędzy Marymontem a Skrą który odbędzie się o godz. 11 na boisku Polonii.

Pierwszy Krok Łyżwiarski odłożony w ubiegłym tygodniu odbędzie się definitywnie w sobotę i niedzielę w Parku Sobieskiego.

Na torach przy ul. Szopena i Nowowiejskiej mają się również odbyć w sobotę i niedzielę zawody wewnętrzne Warsz. Tow. Łyżw. w jeździe figurowej, parami i szybkiej. Powyższe zawody dojdą do skutku jedynie wówczas, gdy stan lodu na to pozwoli.

Pozatem odbędą się dalsze turnieje w koszykówce i ping-pongu o robotnicze mistrzostwo stolicy. Grają w koszykówce o godz. 20: w piątek Skra—Lawina (męska), Gwiazda II — Skra II (kobieca).

W lokalu Legji odbędą się w niedzielę o godz. 16 wewnętrzne zawody zapaśnicze Legji. Zawody wzbudziły znaczne zainteresowanie ze względu na udział szeregu pierwszorzędnych zapaśników z b. mistrzami Polski na czele.

Z walnych zebrań najważniejsze jest walne zebranie Polskiego Związku Lekkoatletycznego, które jest wyznaczone na niedzielę w lokalu Zw. Zw. przy ul. Wiejskiej.

Hokeiści AZS warszawskiego wyjechali w środę wieczorem do Krynicy, by wziąć udział w rozpoczynającym się w piątek finale mistrzostw Polski. AZS reprezentowany będzie w Krynicy przez następujących graczy: Czaplicki, Kowalski, Kulej, Adamowski, Tupalski i Żebrowski I, rezerwa Kryt, Zawadzki, Żebrowski II. Krygier nie bierze udziału w mistrzostwach, ponieważ zwrócił się o zwolnienie do Polonii.

Poznań. Nadchodząca niedziela nie zapowiada większej ruchliwości sportowej. Piłkarze ligowej Warty odpoczywają (już drugi tydzień) z powodu wyjazdu trenera Fürsta wraz z drużyną hokejową na mistrzostwa Polski. Mistrz klasy A Legja rozegra ostatnie treningowe zawody przed rozpoczynającemi się 2 marca mistrzostwami okręgowemi z 3 pułkiem lotniczym na boisku w Ławicy. Drużyna hokejowa Legji, mistrz kl. B, rozegra zawody kwalifikacyjne (o ile nie prędzej jeszcze w tygodniu) z AZS-em o wejście do klasy A na „Przepadku".

Zakończeniem dnia będą trzecie zrzędu i ostatnie zawody konne w ujeżdżalni krytej 15 p. ułanów przy świetle elektrycznem, organizowane z inicjatywy ruchliwego dowódcy brygady kawalerji, pułk. dypl. Sergiusza Zahorskiego.

W sobotę rozpoczynają się w sali Cieszelskiego mistrzostwa pięściarskie okręgu przedbojami w kl. C. Tegoroczne mistrzostwa poznańskie zapowiadają się znacznie ciekawiej, niż w latach ubiegłych, ze względu przedewszystkiem na dużą ilość startujących.

Kraków. Niedziela najbliższa, aczkolwiek nie zapowiada zresztą odpowiedniej pogody dla piłkarzy, będzie pierwszym terminem wiosennym miedzyswoich klubów. Prócz spotkań treningowych odbędzie się również spotkanie Cracovji z górnośląską drużyną K. S. Bielszowice.

W salach YMCA i Sokoła odbędą się dalsze rozgrywki w piłce koszykowej i siatkowej w ramach turnieju. W sobotę spotka się Cracovia z Wawelem, natomiast w niedzielę odbędą się zawody Jutrzenka — Cracovia i Makabi — Cracovia.

Mistrzostwa ping-pongowe przyniosą bardzo interesujące spotkania, z których największe zaciekawienie budzi mecz Cracovji z Makabi, najpoważniejszym obecnie prócz Orląt kandydatem na mistrza, zwłaszcza wobec ostatnich sukcesów, odniesionych na Śląsku.

Rozgrywane przez Krak. O. Z. Hokejowy mistrzostwa kl. B, rozpoczynają się w dniu 20 b. m., przyczem rozgrywki te odbędą się tylko w jednej kolejce. Najbliższe spotkania wyznaczono następująco: 20 lutego Sokół II — Cracovia II, Makabi II — Wisła II, Legja — Wawel. 22 lutego: Sokół II — Makabi II, Wisła II — Wawel, Cracovia II — Legja. 24 lutego: Wawel — Sokół II, Wisła II — Cracovia II, Legja — Makabi II.

Łódź. Program sportowy na sobotę i niedzielę jest wcale interesujący i przytem bardzo urozmaicony. W sobotę wczesnym rankiem wyruszy ósemka motorzystów łódzkich na czterech maszynach na wielki międzynarodowy zjazd gwiaździsty do Berlina, organizowany przez redakcję pisma „Motor". Steinert na BMW wiezie z sobą Włodzimierza Stolarowa, Nestler na DKW ma w koszu żonę, Kestenberg na Harleyu Davidsonie jedzie ze Starkiem i Mentzel na BMW ma za towarzysza Schönborna. O ile śnieg nie spadnie, na co zresztą się nie zanosi, motorzyści łódzcy będą mieli wcale dobrą drogę.

W sobotę dalszy ciąg turnieju koszykówki o puhar redakcji „Expressu Wieczornego". Rozegrane zostaną półfinały, do których zakwalifikowały się: ŁKS, ŁTSG, Triumf, Kadimah, Poznański, HKS, TUR i Zjednoczeni. Pozatem odbędzie się dalszy ciąg eliminacyjnych zawodów w siatkówce.

W niedzielę rano wyruszą dziesięciu motocyklistów łódzkich do Warszawy, gdzie wezmą udział w raidzie dookoła stolicy, organizowanym przez redakcję „Autolotu". Narazie zgłoszonych zostało dziesięciu motorzystów, ale przypuszczalnie w niedzielę liczba ich się powiększy. Do Warszawy jadą: Kołakowski, Meister, Richter, Lange, Neuman, Stild, Jung, Budnik i Jesske.

O godz. 11 w południe walczą w sali Geyera pięściarze drużyny YMCA z gospodarzami, którzy w ostatnim czasie poczynili kolosalny krok naprzód. Walki odbędą się w sześciu pierwszych wagach, więc bez półciężkiej i ciężkiej. Geyer wystawia drużynę następującą według kolejności wag): Szeffel, Kluszczyński, Lipiec, Angerman, Meyer Alojzy i Meyer Józef. Sędzią ringowym będzie p. Milsz. Liczyć się należy ze zwycięstwem gospodarzy.

Piłkarze również próżnować nie będą. W sobotę jeszcze gra Hakoah z benjaminkiem klasy A — Biegiem, który tak dzielnie przeciwstawił się przed dwoma tygodniami Turystom. W niedzielę przed południem odbędzie się ciekawy mecz między WKS-em a Orkanem. Przeciwnikiem Turystów ma być Widzew, o ile w międzyczasie nie zajdą jakieś zmiany. Również i ŁKS jak i ŁTSG mają grać w niedzielę, przeciwnicy ich jednak są jeszcze nie znani.

Kilkakrotnie odkładany mecz z powodu nieprzybycia sędziego i warunków terenowych, mecz hokejowy pomiędzy Unionem a ŁKS-em odbędzie się definitywnie w nadchodzącą niedzielę... chyba, żeby znów nie było lodu. Wobec sensacyjnego zwycięstwa ŁKS-u ubiegłej niedzieli w spotkaniu towarzyskiem, mecz nadchodzący będzie prawdziwym ewenementem dnia.

W Zgierzu Liga Morska i Rzeczna w porozumieniu z władzami miejskiemi urządza z racji tygodnia „Strzelca" — zawody pływackie.

Mistrzostwa łyżwiarskie Polski w jeździe figurowej pań i parami odbyć się mają w poraz trzeci wyznaczonym terminie 20 i 21 lutego we Lwowie.

Zawody o mistrzostwo odbędą się łącznie z pokazami jazdy figurowej, demonstrowanemi przez zagranicznych gości, którzy wzbudzili taki podziw swą maestrią w Warszawie, Krakowie i Zakopanem. Dnia 22 i 23 lutego łyżwiarze zagraniczni dadzą ostatni popis w Krynicy, poczem wracają do kraju. Popis w Krakowie nie doszedł do skutku.

Automobilowe wyścigi torowe odbędą się w Zakopanem w dniu 23 b. m. na tamtejszym stadjonie sportowym. Imprezę powyższą organizuje Krakowski Klub Automobilowy, który też zgłasza swych najlepszych automobilistów z mistrzem Polski p. Ripperem na czele.

FRONT PIŁKARSKI PRZED SEZONEM

Mecz Polska — Włochy, który miał się odbyć w dniu 18 kwietnia w Warszawie, nie dojdzie do skutku, gdyż Włosi nie mogli w tym terminie do nas przyjechać. Mecz ten odbędzie się prawdopodobnie w roku przyszłym we Włoszech, przyczem reprezentacja nasza rozegrałaby po drodze zawody z Jugosławją, z którą ma się wznowić stosunki.

Mecz Lipsk — Warszawa zaproponował WOZPN-owi konsulat Rz. P. w dniu 11 maja w Lipsku. Ponieważ w dniu tym wypada dzień PZPN-u, wątpić trzeba, czy mecz ten dojdzie do skutku, gdyż PZPN nie będzie chciał tracić wpływów kasowych z meczów, rozgrywanych w Warszawie.

Mecz Bytom — Kraków odbyć się ma w dn. 11 maja r. b. w Krakowie. Mecz ten był wyznaczony początkowo na dzień 17 maja, ale ponieważ w dniu tym wszystkie trzy kluby ligowe Krakowa rozgrywają spotkania mistrzowskie, a na wyniku tego spotkania zależy P. Z. P. N-owi, przeto zgodził on się na urządzenie wspomnianego meczu w dniu P. Z. P. N-u.

Mecz Wiedeń — Kraków odbędzie się w dniu 1 czerwca r. b. w Wiedniu. W tym samym dniu odbyć się ma mecz Wisła — Cracovia i Warta—Garbarnia, wskutek czego KOZPN zwrócił się za pośrednictwem Ligi PZPN-u do tych klubów z prośbą, by zechciały zgodzić się na przełożenie zawodów mistrzowskich na inny termin.

Międzymiastowy mecz piłkarski Warszawa — Łódź o puhar redakcji Republiki odbędzie się 15 czerwca w Łodzi. O ile reprezentacja stolicy poraz trzeci zwycięży jedenastkę Łodzi, wówczas puhar przechodzi na własność WOZPN-u i następny rewanżowy mecz, którego data została naznaczona na 28 września w Warszawie, nie będzie włączony w tę konkurencję puharową.

Garbarnia otrzymała zaproszenie do Brna Morawskiego na 16 marca. Przeciwnikiem Garbarni mają być Židenice, jedna z najsilniejszych drużyn amatorskich.

Garbarnia nie wyraziła jeszcze swej zgody na wyjazd, bowiem słuszne objekcje wzbudza tak wczesny termin spotkania. 16 marca — to znaczy rozegrać mecz z zespołem zagranicznym niemal że bez żadnego treningu! Decyzja zapadnie w najbliższych dniach.

Gregorczyk, ligowy bramkarz Garbarni, otrzymał zwolnienie z tego klubu.

Ciszewski, który zmuszony jest wskutek otrzymanego z Legji wykreślenia pauzować, ma według krążących w Warszawie pogłosek, pogodzić się ze swym dawnym klubem.

Krakowianin Balsam, były gracz Jutrzenki i Hasmonei, powrócił znów do Łodzi i podpisał ponowne zgłoszenie dla Hakoahu, który zyskuje w nim cenną jednostkę w linji obrony.

Wojskowy Klub Sportowy w Łodzi pozyskał dwu dobrych graczy, którzy rozpoczynają obecnie służbę wojskową: Fliegela z Orkanu i Kowalewskiego z Klubu Turystów. Fliegel grać będzie na pozycji obrońcy wespół ze Strzelczykiem, a Kowalewski na lewym łączniku.

Zarząd główny Ligi PZPN stanowić będą w roku bieżącym następujący delegaci klubów: mjr. Werschner (Czarni), Eysymontt (Garbarnia), Skwarczyński (ŁKS), Besterman (ŁTSG), Merliński (Polonia), por. Suchorzewski (Warszawianka). Pozostałe kluby nie desygnowały jeszcze swych przedstawicieli.

Sprawa PZPN — Przygrodzki, która wypłynęła znów na światło dzienne w związku z wybraniem p. Przygrodzkiego, uprzednio zdyskwalifikowanego, prezesa Ruchu, o czem wspominaliśmy w jednym z poprzednich numerów, znalazła swój epilog w nowym wyroku PZPN-u. PZPN nie uznał mianowicie wyboru p. Przygrodzkiego, ukarał kuch grzywną 100 zł. i na zakończenie wystąpił do Zw. Związków z wnioskiem rozciągnięcia dyskwalifikacji p. Przygrodzkiego na wszystkie związki sportowe w Polsce.

Delegatami P.Z.P.N-u do Zw. Zw. wybrano pp. mjr. Izdebskiego i Ruseckiego.

W wyniku przeprowadzonego referendum klubów w sprawie wniosku Pabjanickiego Tow. Cyklistów co do pozostawienia drużyny piłkarskiej w klasie A, kluby łódzkie w przygniatającej większości wypowiedziały się za pozostawieniem. Klasa A okręgu łódzkiego zamiast przewidzianych statutem 10 klubów, składać się będzie z 12-tu.

Polska drużyna piłki nożnej w Paryżu „La Pologne", prócz dalszego zwycięstwa nad klubem Union Sportive Rosee, z którym wygrała ostatnio 6:1, odniosła piękny sukces moralny, przyczyniając się wspaniale do propagandy sportu polskiego zagranicą. Mianowicie po zwycięskim meczu, prezes klubu francuskiego wygłosił mowę do graczy i publiczności, dając za przykład dobrą organizację Polaków na obczyźnie.

Dyr. Regulski, prezes komisji sportowej i wiceprezes Automobilklubu Polski otrzymał z Międzynarodowej Automobilowej Komisji Sportowej odznakę, dającą mu prawo przewodniczenia w komisjach sportowych na wszelkich zawodach automobilowych całego świata.

Odznaka ta w formie opaski skórzanej czerwono-granatowej ze złotym napisem „Commission Sportive Internationale" jest wielkim zaszczytem, gdyż posiada ją na całej kuli ziemskiej tylko 10 osób.



ALEKSANDER ROZMUS
jeden z najbardziej stylowych narciarzy polskich.

Ostatnie sensacje Węgier

Budapeszt, w lutym.

W sportowym Budapeszcie panuje ogólna konsternacja. Sezon piłki nożnej rozpoczął się w większych ośrodkach sportowych, a tu na złość pogoda nie dopisuje. Narazie wre w wielkich klubach praca przygotowawcza.

Każdy z nich stara się kupić dla swych barw jak najlepszy „towar". Odstępne dochodzi do 3.000. Jedyna drużyna, która swego składu nie zmienia, to Ujpest, który po pięknych sukcesach w Grecji, Egipcie i Niemczech jeszcze raz podkreślił, że jest najlepszym zespołem na kontynencie.

Hungarja rozegrała już pierwsze w tym sezonie zawody towarzyskie z Nemzeti, który pokonała łatwo 3:0, ale pomimo tego zwycięstwa, drużyna ta, macierzysty klub Schaffferów, Orthów i Conradów, nie jest obecnie wcale groźna i poraz pierwszy od istnienia klubu, będzie musiała walczyć o trzecie miejsce w mistrzostwie.

Ferencvarosi, jedyna drużyna, która posiada jeszcze szanse na zdobycie mistrzostwa, mając tylko o 1 punkt mniej od Ujpesti, pobiła rekord w kupnie graczy, a „weteranie" zostali sprzedani mniejszym klubom".

★

Finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo w boksie wysunęło istotnie najlepsze drużyny Węgier FTC i NSC. Po pięknych walkach wygrała drużyna FTC w stosunku 9:7.

Prym na tych zawodach wodził oczywiście Kocis, który po poniesionej klęsce w zupełności zrehabilitował się, wykazując walory, jakich trzeba wymagać od mistrza świata.

Mistrzostwa środkowo - europejskie w boksie z udziałem Polski, Węgier, Austrji i Czechosłowacji stoją narazie pod znakiem zapytania z powodu wycofania się drużyny austrjackiej. Powodem tego jest zatarg, który wybuchnął pomiędzy węgierskim, a austrjackim związkiem w sprawie Kocisa.

Jak w poprzednim liście pisałem Kocis został przez węgierski związek uznany za zawodowca, za wyjazd z menagerem do Wiednia. Nie stoczył w Wiedniu jednak żadnej walki i wrócił do Budapesztu jako amator, podczas gdy Austrjacy uważają go za profesjonała i udziału w zawodach, gdzie będzie figurowało nazwisko Kocisa nie wezmą.

Ze strony tutejszego Związku czyni się ogromne starania ażeby tę sprawę załatwić. Specjalny wysłannik Węgierskiego Związku do Wiednia wrócił jednak z niczem do Budapesztu i najprawdopodobniej bokserskie stosunki między Węgrami a Austrją zostaną na bezterminowy czas przerwane.

Roman Windman.

Petkiewicz wraca do kraju

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, Petkiewicz wraz ze swym opiekunem p. Weinthalem opuścił we czwartek, 20 b. m. Nowy Jork, udając się do Polski. Podróż powrotną odbywa na parowcu transatlantyckim „Lithuania".

Skrócenie czasu pobytu Petkiewicza w Ameryce nastąpiło w myśl instrukcji PZLA.

Odpowiednie pełnomocnictwa wykorzystał p. Weinthal po czterech startach naszego biegacza.

Łyżwiarze zagraniczni w Polsce

Łyżwiarskie mistrzostwa Polski pań i panów, zapowiedziane na małym stadjonie w Zakopanem na 15 i 16 b. m., niestety z braku odpowiedniego jury, odbyć się nie mogły.

Przy sposobności atoli miała stolica podhalańska możność rozkoszować się przepiękną jazdą popisową tej części zawodników łyżwiarskich, która na tor zakopiański przybyła. Zjechali w gościnę ze Lwowa państwo Theuer, a z Warszawy pp. Chochlowska — Pełczyński, z zagranicznych zaś czechosłowacka para mistrzowska, małżonkowie Hoppe z Opawy, Wintersteiner-Małek z Wiednia, mistrzyni Pomorza Wojtczakowa, oraz wspaniały jeździec z Opawy Prasznovsky.

Naprawdę piękne są popisy państwa Hoppe z Opawy. Widać niezwykłą rutynę i wykończony styl, jakkolwiek może wobec współczesnych kierunków akrobatycznych — trochę nie modern. W każdym razie służyć oni mogą na lata najbliższe za wzory dla naszych par łyżwiarskich. Propagandowo najsilniej działał na widzów znakomity solista z Opawy Prasznovsky Rudolf. Dowiedziałem się, że nazwisko jego polskie wciąż mu przypomina, że pochodzi z rodziny polskiej i że jego ojciec „War ein Pole".

Prasznovsky przedstawia niespotykaną u nas klasę. Jego piruety i skoki około 2 m., godne są podkreślenia. Oprócz doskonałych figur szkolnych, posiada brawurowy „szwung", którym przedewszystkiem przyćmiewa mistrza Polski inż. Kikiewicza.

Tegoroczne ożywienie w łyżwiarstwie należy powitać oklaskiem. Zakopane też dobrze robi, przygotowując warunki dla łyżwiarstwa i urządzając popisy na lodzie. Świadczy o tem mnóstwo publiczności wokół toru, oraz wielkie ożywienie.

Wielka tylko szkoda, że organizatorzy, zapowiedziawszy mistrzostwa Polski, nie przygotowali ich i poprzestali tylko na pokazie, skądinąd interesującym.

Łyżwiarze zagraniczni po dwudniowym pokazie w Zakopanem przybyli do Warszawy, gdzie we wtorek i środę zademonstrowali swój kunszt jazdy figurowej.

Bardzo efektownie wypadły popisy Prasznovskyego, mistrza HDW—Czechosłowacja, udały się również pokazy małż. Liesl i Oskar Hoppe (Opawa), Friedl Winterstein i Waltera Maleka (Wiedeń). Z łyżwiarzy warszawskich startowały pary Chachlewska i Pełczyński, Kulbicka i Polubiec oraz Iwasiewicz. Publiczność nagrodziła wszystkich uczestników popisu gorącemi oklaskami.

Turniej koszykówki o puhar redakcji „Expressu Wieczornego" w Łodzi, do którego stanęło 16-cie czołowych zespołów łódzkich, dobiegł już do ćwierćfinałów, w których zakwalifikowały się: ŁKS, ŁTSG, Triumf, Kadimah, Poznański, HKS, Tur i Zjednoczeni.

Mecze sobotnie należały do rzędu bardzo ciekawych. Naogół wygrali faworyci. Wyniki były następujące: Zjednoczone — Hakoah 30:4. Gra interesująca, mimo silnej przewagi zwycięzcy. TUR — Widzew 22:11. Techniczna przewaga Turu, który zasłużenie wygrywa. ŁKS — Strzelec 22:14. Najciekawsze spotkanie dnia. Kadimah — Siła 30:0 walkower. W zawodach kwalifikacyjnych siatkówki niespodzianką była klęska drużyny Geyera, który przegrał do Orlęcia 26:28. Poznański i ŁKS uzyskali wysokocyfrowe zwycięstwa nad Turem i WKS-em.

W pierwszych dniach marca gościć będzie Ł. K. S. cztery drużyny męskiej koszykówki i siatkówki Polonii warsz,

Kalendarzyk lekkoatlety

Ważniejsze terminy Warszawy

Marzec: 30. Bieg naprzełaj 5000 m. panów i 1000 m. pań.

Kwiecień: 13. Bieg o puhar Magistratu i bieg naprzełaj kobiet.

Maj: 3. Bieg Narodowy. 4. PKS — Orzeł — Skra (mistrz. kl. B), Sokół — Strzelec — Am. (kl. C). 11. YMCA — Makabi — Pol. K. S. (kl. B). Odrodzenie — ŻKS — Głuchoniemi (kl. C). Sokół IV — Młodzież (kl. C), WKS — Głuchoniemi — Sarmata (kl. C). 18. Skra — Varsovia — YMCA (kl. B). Strzelec — AKS — ŻKS — Głuchoniemi (kl. C), Sarmata — Sokół IV (kl. C). 24 i 25. Mistrzostwa WOZLA (kl. C). 29. Makabi — Skra ŻASS (kl. B). Odrodzenie, Strzelec Ursus (kl. C). Młodzież — Sarmata (kl. C).

Czerwiec: 1. Mistrzostwa WOZLA (kl. B). 8 i 9. Mistrzostwa WOZLA (kl. A; Sokół — ZKS Głuch. — Ursus (kl. C); Sokół IV, WKS Głuch. (kl. C). 14 i 15. Jubileuszowe zawody międzynarodowe PZLA. 19. Varsovia — Makabi — Orzeł (kl. B), AKS — Odrodzenie — Sokół (kl. C). 21. Pięciobój o mistrz. WOZLA i mistrzostwa juniorów. 21 i 22. Kobiece mistrzostwa WOZLA, Trójmecz Bałtycki w Tallinie; Orzeł — YMCA — ŻASS (kl. B). Ursus, AKS—Watt (kl. C). 28. ŻASS — Varsovia — PKS (kl. B). 29. Mecz finałowy (kl. C); AZS — Polonia — Warszawianka (kl. A).

Lipiec: 12 i 13. Mistrzostwa Polski panów. 26 i 27 — pań.

Sierpień: 16 i 17. Włochy — Polska. 10. Dziesięciobój o mistrzostwo w Łodzi.

Wrzesień: 6 i 7. III igrzyska kobiece w Pradze. 13 i 14. Polska — Czechy. 14 i 15. Dziesięciobój o mistrz. W. O. Z. L. A. 28. Steeple-chase o mistrz. okręgu.

Październik: 26. Bieg naprzełaj o mistrz. okręgu. Pozatem od 10 sierpnia prawie co tydzień zawody na odznakę.

Terminarz lekkoatletyczny łódzkiego okręgu jest niezwykle interesujący i obejmuje następujące ważniejsze imprezy: 25 maja — pięciobój mężczyzn o mistrzostwo okręgu i trójbój kobiet o mistrzostwo okręgu w Łodzi. 7 i 8 czerwca — dziesięciobój o mistrzostwo okręgu w Pabjanicach. 14 i 15 czerwca — zawody główne dla mężczyzn o mistrzostwo okręgu w Łodzi. 21 i 22 czerwca — zawody główne dla kobiet o mistrzostwo okręgu w Pabjanicach. 29 czerwca — zawody dla juniorów w Łodzi o mistrzostwo okręgu. 6 lipca — pięciobój kobiet o mistrzostwo okręgu w Łodzi. 10 sierpnia — pięciobój mężczyzn o mistrzostwo Polski w Łodzi. 17 sierpnia — zawody międzymiastowe w Pabjanicach. 31 sierpnia — steeple-chase i bieg 1000 metrów dla kobiet o mistrzostwo okręgu w Łodzi. 7 września — zawody międzyokręgowe w Łodzi. 21 września — bieg 5000 metrów o mistrzostwo okręgu.

Z notatnika pięściarza

Bokser polski Ran wygrał swój mecz z Justo Vidal nie w 10 rundach na punkty, jak podawano, a nokautem już w 1-ej rundzie. Mimo nieżyczliwego naogół stosunku Kubańczyków do Polaków — zwycięstwo to przyjęte zostało burzliwą owacją. Ran spotka się jeszcze w Hawanie z Amerykaninem Jordanem, poczem wyjedzie do Chicago.

Reprezentacja Polski na mecz bokserski z Czechosławcją została zestawiona w środę przez kapitana związkowego P. Z. B. p. Sadłowskiego w sposób następujący: waga musza — Forlański (Warta — Poznań), w. kogucia — Stepniak (Warta), w. piórkowa — Górny (Policyjny K. S. — Katowice), w. lekka — Sewerynak (Sokół — Łódź), w. półśrednia — Arski (Warta), w. średnia — Majchrzycki (Warta), w. półciężka — Wiśniewski (Warta) i w. ciężka—Stibbe (Union—Łódź).

W razie niemożności przyjazdu Stibbego, zostanie on zastąpiony przez Wockę (BKS — Katowice). Spotkanie odbędzie się w piątek 28 lutego w Pradze. Skład drużyny czeskiej nie jest jeszcze znany.

Czterotygodniowy pięściarski kurs treningowy uchwalił P. Z. Bokserski urządzić przed mistrzostwami Europy dla kandydatów do reprezentacji państwowej. Kurs powyższy odbyłby się w marcu, a podczas niego—mecz międzypaństwowy Polska — Szwajcarja, względnie Polska — Francja.

Czwórmecz bokserski w Budapeszcie z udziałem Polski, Austrji, Czechosłowacji i Węgier przełożono na 24 — 27 kwietnia ze względu na tarcia Austrjaków z Węgrami, o których piszemy w korespondencji z Budapesztu.

Zaznaczyć należy, że organizatorzy turnieju przyjęli jako obowiązujące wytyczne, wszystkie wnioski Polski. Tak więc każda drużyna składać się będzie musiała z 8 reprezentantów, bez prawa posiadania rezerwowych. Jest to wielki plus dla twardych zespołów, ponieważ rozegranie aż trzech ciężkich spotkań z trzema mniejwięcej równorędnymi przeciwnikami, wymaga niebylejakiej wytrzymałości i energji.

Pozatem ustalono, iż sędziowie punktowi winni rekrutować się z arbitrów państw neutralnych, niebiorących udziału w danym meczu. Ma to zapewnić względny objektywizm, tak trudny do zachowania przy sędziowaniu obywateli państw zainteresowanych.

Willi Snopek, drugi trener związkowy P. Z. B., z dniem 1 marca b. r. przybywa do Warszawy, gdzie pracować będzie wśród pięściarzy zrzeszonych w W. O. Z. B. Z pracy trenera korzystać będą przedewszystkiem kluby, nie posiadające własnego trenera, gdyż Polonję i Skrę trenuje p. Sztamm, natomiast YMCA korzysta z usług por. Laskowskiego.

Mistrzostwa bokserskie Warszawy rozegrane zostaną w dniach 7—9 marca w Ośrodku W. F.

Ostatnie wiadomości

Szamota, mistrz kolarski Polski na torze, nie weźmie udziału w zawodach, na które zaproszono go do Kopenhagi, gdyż wyjeżdża wkrótce z Paryża na trening do Nicei.

Bronisława Staszel Polankowa i Ela Ziętkiewiczowa wyjeżdżają do Austrji, a mianowicie do Steinhaus na Semmering, by startować w biegu pań. Będzie to walka o nagrodę wędrowną, którą już dwa razy zdobyła p. Inga Lantschner, siostra słynnych tyrolskich narciarzy, sama znakomita zawodniczka.

Rozdanie nagród dla narciarzy odbyło się w niedzielę wieczorem w Zakopanem. Uroczystość ta odbyła się w małej salce w hotelu Morskie Oko i trzeba powiedzieć, iż była za mało „uroczysta". Miejsca było strasznie skąpo, lokal prawie na konspiracje, jakby organizatorzy wstydzili się konsekwencyj walk na trasach i skoczni.

Krótko i dobrze przemówił p. Henryk Szatkowski imieniem P. Z. N., poczem rozdał nagrody. Brakowało w tem wszystkiem jakiejś pompy, prawie jak na pogrzebie ubogiego krewnego. O dziewiątej u Karpowicza narciarze zasiedli do wspólnej kolacji: zawodnicy, organizatorzy i prasa. Nastrój bardzo miły panował na sali; młodość, większej części biesiadników zastąpiła potrosze brak alkoholu.

Polonia i AZS projektują rozegranie czwórmeczu w grach sportowych (siatkówka i koszykówka kobieca i męska) w dniu 1 lub 2 marca w sali Ośrodka.

Drużyna koszykówki Warszawianki wygrała z Marymontem 26:14. Jest to już piąty z kolei triumf młodej drużyny po sukcesach, odniesionych nad kursem instruktorów, ŻASS-em, Makabi i PIWF-em.

Mjr. Szkolnikowski, znany działacz sportowy, został obrany prezesem Warszawskiego Okręgowego Związku Atletycznego. Skład zarządu Warsz. Okr. Zw. Atlet. przedstawia się obecnie następująco: prezes — mjr. Szkolnikowski, vice-prezesi — Olesiński i Ziółkowski, sekretarz — Groswirt, skarbnik — Kiedliński, kapitan związkowy — Skórkawski, członkowie — Koszewski, Miazio, Syrecki i Zieliński. Sekretarjat W. O. Z. A. mieści się w lokalu polskiej YMCA, Al. Ujazdowska 22.

Dzięciołowski Bolesław, zapaśniczy mistrz Warszawy i vice-mistrz Polski na rok 1928 w wadze lekkiej, otrzymał zwolnienie ze Skry i wstąpił do Legji.

Legja otrzymała propozycję wyjazdu do Brna Morawskiego, podobną do oferty złożonej Garbarni. Židenice proponują Legji mecz w kwietniu u siebie.

Przypuszczalnie ze względu na niekorzystne warunki finansowe wyjazdu i nieodpowiedni termin, Legja da odpowiedź odmowną.

Mistrzostwa hokejowe Polski

Pierwsze dni turnieju w Krynicy



DRUŻYNA HOKEJOWA WARTY



MECZ POGOŃ — A. Z. S. (WILNO) 3:0
Na prawo Wacek Kuchar po strzale



HOKEIŚCI POGONI (LWÓW)

Krynica, 17.II.

Mistrzostwa hokejowe w Krynicy ze względu na rekordową liczbę 9-iu uczestniczących drużyn, jak i na niespotykane wyrównanie ich klasy, stanowią najudatniejszy turniej hokejowy, jaki dotąd w Polsce widziano.

W świetle dotychczasowych wyników uważać należy rozwiązanie przez PZHL kwestji dopuszczenia drużyn do turnieju za bardzo trafne, gdyż bezwątpienia te 9 zespołów, które się tu zjechały — to 9 najlepszych drużyn w Polsce. Z tych co zostały w domu, jedynie chyba tylko Lechia lwowska miałaby tu coś do powiedzenia.

Podział grup dokonany był przez losowanie przy odpowiedniem rozdzieleniu mistrza i wicemistrza zeszłorocznego, oraz drużyn tego samego okręgu. W grupie I-ej klasa drużyn jest szczególnie wyrównana.

Godziny i kolejność gier wyznaczane są z dnia na dzień w zależności od warunków atmosferycznych. W dni słoneczne grać można tylko do 11-ej rano i później przy sztucznem świetle, gdyż nawet przy mrozie słońce tak silnie operuje, że lód staje się zupełnie miękki.

POLONIA (WARSZ.) — WARTA (POZN.) 2:2 (1:0, 0:2, 1:0)

Obie drużyny wystąpiły w swych normalnych składach. Warta (dawny K. Ł. P.) od czasu swej zeszłorocznej porażki z Polonią (0:4) nie gra wiele lepiej, natomiast Polonia, robi znaczne postępy z meczu na mecz. Zwłaszcza pod względem taktycznym poprawiła się niespodziewanie.

To też początkowo warszawianie mają przewagę bardzo znaczną. Wprawdzie ich atak nie może, wskutek egoistycznej gry Szczepaniaka uzyskać powodzenia, ale za to bardzo obiecująca para obrońców „Jelski" i „Wiśniewski" naraz robi skuteczne wypady, uwieńczone ładnie wypracowaną przez „Jelskiego" bramką.

W drugiej tercji młoda Polonia „puchnie". Warta częściej dochodzi do głosu i gdy Kasprzakowi udaje się wyrównać z b. dalekiego kiepskiego strzału, fatalnie puszczonego przez bramkarza Polonji, poznańczycy nabierają zapału i atakują zawzięcie, aż Karaśkiewicz dalekim strzałem poprzez obrońców zdobywa prowadzenie.

W trzeciej tercji Polonia łapie „drugi oddech", przychodzi do głosu „Jelski", uzyskuje drugi punkt, ale zwycięstwo tej znacznie lepszej drużyny stoi na przeszkodzie egoizm jej napastników.

Sędziował b. poprawnie p. Szczerbowski z Torunia.

POGOŃ — AZS (WILNO) 3:0 (0:0, 1:0, 2:0)

Pogoń: Wańczycki: Mauer, Sworzeński, Zimmer, Weissberg, Sabiński, Zastępcy: Hemmerling, Wacław Kuchar.

AZS—Wilno: Wirokiro: Weyssenhof, Godlewski Czesław; Godlewski Józef, Zajcew, Okołowicz; zastępcy: Kostanowski, Szuński.

Mrozu niema. W powietrzu gęsta mgła — chwilami lekkie chmurki pędzi wiatr przez boisko. Lód miękki, ale naogół gładki. Mecz odbywa się przy reflektorach.

Spotkanie zapowiadające się jako druzgocące zwycięstwo wicemistrza Polski, początkowo ma przebieg wręcz sensacyjny: wilnianie przez pierwszą tercję utrzymują wynik bezbramkowy, niejednokrotnie groźnie atakując.

Pomału jednak w miarę wyczerpywania się sił obu zespołów lepsza technika Pogoni bierze górę. Zimmer po ładnym przeboju strzela pierwszy punkt, zresztą w chwili gdy Wilno gra w czterech.

Utrwalenie zwycięstwa Pogoni przynosi dopiero trzecia tercja, dzięki udanym strzałom Hemerlinga i Mauera.

U zwycięzców dość dobrze grała cała linja napadu. W drużynie wileńskiej wyróżnił się Wiro-Kiro bezsprzecznie największy talent bramkarski w Polsce, który jednak zbyt długo ugoruje. Jego wyjątkowy spokój, zimna krew, pewne oko, doskonałe ustawianie się do krążka, a nadewszystko wzorowy styl gry, predestynują go na reprezentacyjnego gracza Polski, mimo, że teraz wobec braku treningu nieraz może mieć parady b. nieudane. Cała drużyna wileńska dobrze się ślizga, ale nie umie jeszcze grać zespołowo.

Sędzia p. Brodniewicz nie był na wysokości zadania, nie widząc spalonych i źle oceniając faule.

LEGJA — TKS 4:2 (0:1, 1:1, 3:0)

Legja: Sachs; Barylski, Materski; Kawiński, Szenajch, Rybicki. Zastępcy nie grali. Brak kontuzjowanego Pasteckiego.

T. K. S.: Stogowski; Gumowski, Ochocki; Suchocki, Dubowski, Zembik, Zastępcy: Szczerbowski, Fałkowski.

Był to chyba najbardziej dramatyczny mecz w karjerze Legii, gdy 2 razy i to dość długo była pod znakiem przegranej, ze znacznie słabszym przeciwnikiem.

Początkowo wyższość techniczna Legji nie daje żadnych rezultatów, gdy tymczasem skośny daleki strzał Zembika przez niedopatrzenie Sachsa, kończy się golem.

W drugiej połowie obraz gry się nie zmienia. Wyrównuje Szenajch, któremu udaje się dobić krążek w tłoku.

T. K. S. jednak prowadził nadal grę otwartą, aż wreszcie po ładnym ataku zespołowym Dubowski strzela nieuchronnego gola. Legja podrażniona kompromitującem niepowodzeniem gra bezładnie i upada na duchu. Jej wypady likwiduje skutecznie Stogowski. Zapowiada się murowanie bramki do końca, w czem T. K. S. jest biegły.

Legii nie widać na boisku; Szenajcha jakby nie było. Kawiński blady, jeden Rybicki ładnemi dribblingami dobrze atakuje.

Wreszcie już w trzeciej tercji Materski, dysponujący dużą szybkością, przebija się sam brawurowo i niespodziewanym strzałem z backhandu udaje mu się zmylić Stogowskiego.

Legja zrywa się do ostatecznego wysiłku, TKS przestaje istnieć w obronie, ataki są coraz groźniejsze. W 38-ej m. Kawiński pewnym strzałem zdobywa prowadzenie.



LEGJA — T. K. S. 4:2
Moment pod bramką warszawiaków na meczu o mistrzostwo Polski w Krynicy.

Teraz dopiero budzi się Szenajch, który w ostatniej tercji pokazał lwi pazór. Gdy reszta napadu Legii i toruńczycy opadli na siłach, Szenajch bezustannie sam jeden przeprowadzał piękne przeboje, kończone nieuchronnie strzałem na bramkę. Jeden z nich ustalił wynik na 4:2. Pozatem sędzia p. W. Kuchar nie uznał jednej bramki Kawińskiego.

Legja wygrała zasłużenie. Obaj bramkarze reprezentacyjni mieli swój słaby dzień. Mecz ten był wyjątkowo emocjonujący, gdyż jeszcze na jakie 8 minut przed końcem wynik był niepewny.

CZARNI — CRACOVIA 6:0 (3:0, 1:0, 2:0)

Czarni: Zborowski: Maliszek, Kasprzak; „Trojani", „Mucha", Piechota; zast. Roszkiewicz.

Cracovia: Łyczek; Zietkowski, Trysko; Marchewczyk, Czernik, Prochowski; zast.: Szeliga, Latacz. Brak dobrego Kowalskiego.

Czarni okazali się wielką rewelacją sezonu. Ich napad, wspaniale zgrany, doskonały w dribblingu i strzałach, ze słabą obroną Cracovii daje sobie doskonale radę. Cała trójka jest równa, trudno kogoś wyróżnić. Obrońcy silni, spokojni, dobrze likwidowali wypady Cracovii, w której naprawdę niebezpiecznym był tylko Marchewczyk, mający ładny dribbling i rzadką łatwość strzelania.

Zarówno ze strony Marchewczyka, jak i z napadu Czarnych, celne i skuteczne strzały z połowy boiska były na porządku dziennym.

Dzięki niezłej technice Cracovii i efektownej grze Marchewczyka, występ tej drużyny, mimo ciężkiej klęski, zrobił jednak dobre wrażenie.

Bramkami podzielili się „Trojani" (4) i Piechota (2). Młodziutka ta drużyna zapowiada się wręcz znakomicie.

Sędziował p. Sachs, okazując się tego dnia nietylko sędzią znacznie lepszym, niż bramkarzem, ale bodaj czy nie najlepszym sędzią hokejowym w Polsce.

We wtorek rozegrano również cztery mecze, przyczem wyniki były dość nieoczekiwane.

POGOŃ — WARTA 2:1 (1:0, 0:0, 1:1)

Pogoń stoi na wyższym poziomie technicznym, posiada też stałe małą przewagę nad twardą Wartą. Bramki dla Pogoni strzelili Hemmerling i Sabiński, dla Warty — Urbański.

LEGJA—CRACOVIA 5:0 (1:0, 2:0, 2:0)

Legja wystąpiła z Pasteckim, który okazał się najlepszym graczem na boisku i zdobywcą 2 bramek. Dalsze dwie zdobył Szenajch, Materski jedną.

CZARNI — T. K. S. (TORUŃ) 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)

Czarni — rewelacyjna drużyna turnieju — kroczą od sukcesu do sukcesu. Decydującą o zwycięstwie bramkę zdobył dla Czarnych Maliszek. O niskim wyniku zadecydowała doskonała gra bramkarza Stogowskiego. Sędziował b. dobrze p. Sachs.

A. Z. S. (WILNO) — POLONIA 1:0 (1:0, 0:0, 0:0).

Gra równorzędna. AZS wileński górował nad Polonią siłą fizyczną i rutyną. Jedyną bramkę zdobył J. Godłowski. W ostatniej tercji obie drużyny grały bez tempa. Sędziował p. Wacław Kuchar.

Trzeci dzień turnieju przyniósł tylko trzy mecze, a czwarty (Pogoń — Polonia) odłożono na czwartek.

A. Z. S. (WILNO) — WARTA 1:0 (0:0, 1:0, 0:0).

Bardzo ładna gra dwu równych zespołów. Dla wilnian jedyną bramkę strzelił znów Godlewski.

T. K. S. (TORUŃ) — CRACOVIA 4:1 (4:1, 0:0, 0:0).

Odrazu w pierwsze jtercji toruńczycy ujmują w swe ręce inicjatywę i strzelają 4 bramki przez Gumowskiego (2) i Zembika (2). Cracovia rewanżuje się jednym punktem przez Marchewczyka. Dalsze dwie części, mimo wysiłków obu drużyn nie przynoszą zmiany rezultatu.

CZARNI — LEGJA 0:0.

Ostatni mecz dnia zakończył się sensacyjnym wynikiem bezbramkowym. Czarni potwierdzili swe poprzednie sukcesy i raz jeszcze staną do walki z Legją o pierwszeństwo grupy.

Po trzech dniach turnieju sytuacja przedstawia się następująco.

W grupie pierwszej pewnym mistrzem zdaje się być Pogoń, której zwycięstwo nad Polonią nie może ulegać wątpliwości. Na drugim miejscu ulokował się niespodziewanie A. Z. S. (Wilno), dalej Warta.

W grupie drugiej Czarni wyrośli na konkurenta faworyzowanej Legji i kto wie, czy nie odbiorą jej pierwszeństwa. Trzecim jest T. K. S., a na końcu kroczy Cracovia, najsłabszy zespół turnieju.

Suleja, zwycięzca Br. Czecha

Wywiad „Przeglądu Sportowego" z mistrzem Polski w biegu zjazdowym

Władysław Suleja, to młody człowiek, choć narciarz stary. Od paru lat z racji swojego zawodu stale mieszka na Hali Gąsienicowej. Startował w wielu biegach płaskich, a w zeszłym roku w zjazdowym, lecz z powodu zgubienia narty odstąpił.

Spotykam go po osiemnastce, w której brał udział i wypytuję jakby było w Olczyskach i na Hali.

— Nie myślałem, że zdobędę pierwsze miejsce — mówi Suleja. — Przez myśl mi nie przechodziło, że Bronka nabiję. W kotle pod Suchą przełęczą szusowałem aż prawie na dół. Tam miałem upatrzone miejsce do upadku, gdyż zadużo traciłbym czasu, gdybym chciał wziąć ten zakręt christjanią. Potem dopiero okazało się, iż mój manewr był zbyteczny, ponieważ na dole w żlebiku leżał kopny śnieg, który musiał zmniejszyć pęd. Deski miałem nienadzwyczajnie wysmarowane i musiałem się dobrze odpychać kijkiem, by zajechać do mety na Halę Gąsienicową.

Skoro dowiedziałem się, iż tylko 2 i pół sekundy jestem gorszy od Bronka Czecha nabrałem otuchy, przesmarowałem narty smarem zjazdowym; tak poszedłem na drugi start. Kilkadziesiąt metrów dzieliło mnie od Bronka, gdy mnie jako drugiego wypuszczono.

Byłem szybszy i u wejścia do gardzieli pod Kępą Królowej dopadłem poraz pierwszy przeciwnika. Zawołałem: na bok; w tej chwili Czech pomknął szybciej, a ja płużąc nieco, pędziłem za nim. Na podchodzeniu Czech mnie wyprzedził, tak iż on mijał pierwszy bramkę, a ja wjeżdżałem na zbocze. Przy trzeciej bramce miałem go. On upadł i odsunął się, ja go minąłem, lecz po czwartej upadłem, a on przeleciał w szusie obok mnie. Lecz teraz przyszła na niego kolej. Ciężko runął w śnieg i nie mógł odrazu powstać, ja zaś stałem już i ruszyłem prosto na metę.

— To musi być denerwujące takie doganianie? — pytam.

— Naturalnie. Człowiek niema czasu oglądać się poza siebie — chyba jak leży. Ścigałem Bronka, a nadsłuchiwałem, czy Władek Czech nie siedzi mi na karku. Przytem trzeba uważać na pniaki, których było sporo.

— Trenować — to nie, ale codzień muszę obejść mój rewir, aż mnie nudzi i potem nie chce się nawet patrzeć na deski. Wracając do biegu to powiem jeszcze, że podczas takiej jazdy człowiek zawsze się trochę obtłucze. Wyrżnąłem kostką od nogi o pniak podczas ostatniego upadku, tam właśnie, gdzie potem Czech Władysław złamał deskę wpakowawszy ją miedzy pniaki. Bolała mnie dosyć, gdym szedł na start osiemnastki, ale się jakoś rozruszała i teraz nie dokucza. Nie jest to całkiem bezpieczny bieg, taki zjazdowy wyścig, ale ma się przyjemność nie byle jaką. Szusować trzeba gdzie się da. Każda sekunda droga i na nic niema czasu, to nie bieg po płaskim.

Jeszcze raz winszuję Suleji zwycięstwa i żegnam się.

— Na jakich nartach pan startował?

— Na szerokich. Dziewięć centymetrów u wiązania, jedenaście w zgięciu; sprężyny także. Dobrze na takich jechać.

— Dużo pan trenował ostatniemi czasami?

— Jak trasa?

— Dobra; trudno w obecnych warunkach śniegowych znaleść lepszą. Śniegu sporo, ale pod nim sterczy mnóstwo kamieni, pułapek na deski i nogi. Od Suchej puch, ale niżej nieco twardszych płyt — w pełnym pędzie przeleciało się z łatwością. Dziur na Olczyskiej nie czułem.

— Lubi pan takie biegi?

— Bardzo, najbardziej ze wszystkich! Nie zmęczy się tak zawodnik. Dla starszych to świetne; — technika ewolucji, umiejętność szusowania i szybkiej orjentacji, trochę odwagi. Jak to dobrze, że nie urządzano go z podchodzeniem na karczmisko.



LEGJA W ZIMIE
Od lewej: Joszke, Cebulak, Mantyna, Łańko, Rajdek, Korkowski, Ziemian, Nowakowski. U dołu: Szaler, Skwarczyński, Wypijewski.



WŁODZIMIERZ KRYGIER, PIŁKARZ — HOKEISTA



REPREZENTANCI ARMJI POLSKIEJ
na zawody międzynarodowe F. I. S. w Oslo. Od lewej: kpt. Kozik, szer. Kuraś, dowódca patrolu por. Kasprzyk, strz. Łuszczek i rezerw. strz. Nowak.

DR. ST. MIELECH

Wedety piłkarstwa polskiego

Próba klasyfikacji najlepszych bramkarzy polskich

Na żadnem stanowisku w drużynie nie jest gracz do tego stopnia zależnym od gry współgraczy i przeciwnika co w bramce. Tę kategorję graczy najtrudniej ocenić. Każdy gracz na innem miejscu ma możność odegrania się; gra przez kwadrans źle, to w drugiej połowie może się odbić i być najlepszym na boisku. Na jednym meczu jest nie w formie, to na drugim może być filarem drużyny. Bramkarz niema tej możności. W momencie tremy puści bramkę, a potem kiedy opanuje swe nerwy niema strzału. Jest w formie, to przeciwnik ostrzeliwuje auty, albo przeciwnie obrona ma słaby dzień i musi puszczać bramki strzelone z kilku metrów. Nie jest dysponowany, to mu wypada najcięższy mecz i drużyna jego wychodzi z dwucyfrową porażką.

Dlatego przy ocenie bramkarzy skuteczność nie może być momentem decydującym. Większe znaczenie ma tu styl; największe zaś właściwości psychiczne.

Do techniki bramkarza zaliczamy umiejętność łapania górnych i dolnych piłek, grę pięścią, robinsonadę i wykop. Z techniki graczy w polu pożądaną jest umiejętność strzelania rzutów karnych i wolnych.

Taktyka bramkarza zasadza się na umiejętności wybiegu, ustawiania się do strzałów pod różnemi kątami i wykopywaniu piłki w odpowiednim kierunku. O dobrej kondycji bramkarza mówimy, jeżeli jego starty i zrywy do piłki są dostatecznie szybkie, skoki sprężyste, a wykop dostatecznie długi.

Jak wspomniałem już, najważniejszemi zaletami bramkarzy są właściwości psychiczne, jak zimna krew, orjentacja, szybkość decyzji, odwaga i wytrzymałość nerwowa. Akcja bramkarza trwa ułamek sekundy. Ułamki sekundy decydują o zdobyciu lub niezdobyciu bramki. W ułamku sekundy wykazuje bramkarz swe walory. W ułamku sekundy decyduje się on na wybieg lub robinsonadę. Akcje jego są zawsze improwizowane, ponieważ nigdy nie może działać według zgóry przez siebie ułożonego planu, lecz musi zawsze umieć znaleźć ripostę na atak przeciwnika.

Przedwojenne czasy nie wykazują wielkich gwiazd piłkarskich między dwoma słupkami. Steifer (Pogoń) i Harasymowicz (Czarni) byli naturalistami. Lustgarten pierwszy bronił bramki robinsonadą. W Warszawie wówczas zażywał sławy J. Grabowski. Po nich pojawiły się prawie równocześnie dwie gwiazdy Popiela i J. Lotha oraz utalentowanych piłkarzy Szuberta (Wisła), Przeworskiego, Goerlitza, Malczyka i Wiśniewskiego.

Dziś dobrych bramkarzy mamy dużo. Na żadnym stanowisku nie mamy tylu wybitnych piłkarzy.

Największymi asami wśród naszych bramkarzy byli Popiel, Loth i Goerlitz. **Popiel** posiadał najpiękniejszą chwilę chwytania piłki. Równie dobrze chwytał górne jak i dolne strzały. Słabszy natomiast był w starcie i wybiegu.

Loth II natomiast był z wymienionej trójki najszybszy w starcie, lecz najmniej stylowy. Imponował fenomenalnemi skokami do górnych piłek i ruchliwością.

Goerlitz posiadał najlepsze z nich warunki fizyczne (wzrost). Robinsonada nie była jego sposobem łapania dolnych piłek. Uchwyt piłki miał pewny, a jako świetny gracz w polu, często bronił bramki nogami.

Na pierwszem miejscu współczesnych bramkarzy należałoby chyba postawić **Milę** (Ł. K. S.) Ustawia się on dobrze, piłki chwyta pewnie, choć w robinsonadzie jest słabszy. Może na początku sezonu jesiennego był w słabszej formie — bo pozatem wygrywał Ł. K. S-owi wiele zawodów.

Fontowicz i w reprezentacji i w grach klubowych spisywał się bez zarzutu. Gra niemal bez biegu. W technice swej nie wykazuje specjalnych rysów indywidualnych.

Domański jest bramkarzem najszybciej ze wszystkich reagującym nerwowo. Jego parady są błyskawiczne. Słabszym jest w wybiegu. Wadą jego jest mała wytrzymałość nerwowa. Gdy jest speszony puszcza nawet łatwe piłki. Do robinsonady nie czuje predylekcji.

Kisieliński jest najlepszym bramkarzem jeżeli chodzi o górne strzały. Psychika jego jest nastawiona już w tym kierunku, iż strzał pójdzie górą, dlatego łatwe nawet do obrony dolne strzały kompromitujące przepuszcza. Ze wszystkich naszych bramkarzy ma najszybszy wybieg. Styl jego można porównać ze sposobem gry Stuhlfauta bramkarza I. F. C. Nürnberg, który słynie z ryzykownych wybiegów i gry jako trzeci obrońca.

Skwarczyński posiada najpiękniejszy styl w chwytaniu piłki. Nawet bliskie strzały chwyta miękko i pewnie. Nie zdarza mu się, by mu się piłka odbijała od piersi i wracała na boisko. Najlepiej ze wszystkich naszych goalkeeperów wykonywuje robinsonadę. Ma jednak słaby start do piłki, nie umie wybiegać naprzeciw gracza idącego na przebój.

Pozostałych bramkarzy ligowych uszeregowałbym w następującej kolejności: Spałek, Sobociński, Keller, Kremer, Koźmian i Michalski. Wszyscy ci jednak ustępują nieco pierwszej piątce choć są nieprzeciętnymi piłkarzami, ponieważ jak wspomniałem klasa naszych bramkarzy jest w porównaniu do innych graczy wcale wysoka.

Gdyby przyszło wartość ich ocenić w punktach Mila, Fontowicz i Domański zasługują na 18 i pół, Kisieliński i Skwarczyński na 18, a pozostali na 17 i pół.

Bardzo możliwem jest, iż w kl. A znajdują się talenty, które przyćmiłyby obecne gwiazdy. Jeżeli są, to się napewno zmarnują. W naszym „amatorskim" futbalu, prawa klubów do graczy są tak zawarowane, iż przejście gracza z klubu słabszego do mocniejszego jest prawie niemożliwe. Rozłam w P.Z.P.N-ie miał tę dobrą stronę, iż kluby mocniejsze wyłowiły sporo talentów korzystając z zawieszenia przepisów o zwalnianiu gracza. Wspomnę tylko Martynę, Ziemiana, Nastulę i Pazurka...

Choć wiem, że na moją głowę ściągnę gromy zwolenników marnowania talentów w słabych klubach w imię „zachowania podstaw egzystencji" tychże i „porządku" zaryzykuję twierdzenie, iż jeżeli chodzi o podniesienie się poziomu sportu piłkarskiego rozłam dodał starzejącemu się futbalowi trochę młodej krwi.

Od czasu do czasu nawet jakaś Liga śląska nie zaszkodzi.

Na ringu poznańskim

Jak walczyli Wielkopolanie z Monachijczykami

Poniżej podajemy szczegółowy opis przebiegu walk na meczu Poznań — Monachjum 7:7 którego omówienie drukowaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma.

*

Waga musza: Ebert (M.) — Forlański (P.). Polak przechodzi odrazu do ataku i uzyskuje z miejsca przewagę, która sprowadza Bawarczyka w drugiej rundzie trzykrotnie na deski do 9, 7, 8. W końcu gong urattował go od wiszącego w powietrzu nokautu. W 3-ciej rundzie następuje dramatyczny koniec. Ebert jeszcze raz wstaje na 9, dostaje znów prawym w szczękę, słania się, przyklęka i choć już jest wykończony podnosi się jeszcze, by za chwilę być już, krwawiąc silnie, prawidłowo wyliczonym. Zawinił tu głównie sekundant, który mimo całej beznadziejności walki Eb. w II rundzie, kazał mu dalej walczyć. Poznań prowadzi 2:0.

W. kogucia: Hofstetter (M.) mistrz Bawarji — Stępniak (Warta). Stępniak, który w ciągu 24 godzin musiał strenować 3 funty i podobno przetańczył w tym celu poprzedzającą noc zawody, walczył słabiej niż zwykle, lecz zato z tem samem dżentelmeństwem co zawsze i nie schodzącym z twarzy uśmiechem. Hofstetter, niezwykle szybki przy pełnej wadze swojej kategorji dąży wyraźnie do punktowej wygranej. Pierwsza runda Bawarczyka, druga Stępniaka, który nie wykorzystuje dwukrotnie sytuacji, trzecia wyrównana. Wynik remisowy. Poznań prowadzi w dalszym ciągu 3:1.

W. piórkowa: Stippel (M.) mistrz Bawarji — Warecki (Warta) Poznańczyk w pierwszej swojej życiowej walce międzynarodowej prezentuje się doskonale. Śmiały, pojętny, rozporządza dużym ciosem, walczy czysto i z głową. Stippel, który z Ziglarskim miał wynik remisowy, to istotnie fighter czystej wody, choć spotkanie wygrał, napracował się rzetelnie. Pierwsza runda wyrównana jest dużym sukcesem dla Wareckiego. Druga i trzecia należy już do Stippla, który nadał takie mordercze tempo atakując z niesłychaną furją. Wareckiemu brakło już pod koniec oddechu, trzyma się jednak że dzielnie, przegrywając tylko na punkty. Debjut jego międzynarodowy w zupełności udały. Warecki, uczeń Majchrzyckiego to przyszła gwiazda Warty. Wynik 3:3.

W. lekka: Schleinhoffer (M.) mistrz Niemiec — Anioła (Cegielski) mistrz okręgu. Najkrótsza walka z całego programu. W 2 min dostaje Anioła prostym w szczękę i zaraz następnie w żołądek i wynik walki przesądzony. Miast jednak iść na ziemię i odpocząć i przyjść do siebie, bezradny Anioła z jednego razu ostatkami sił idzie w drugi i tam go zastaje nokaut Schleinhoffera, który przeważnie tem kończy swe walki. Monachjum prowadzi 5:3.

W. półśrednia: Held (M.) mistrz Bawarji — Arski (Warta), mistrz Polski. Arski z miejsca atakuje z furją, chcąc prędko walkę skończyć. Nie udaje mu się to jednak, wobec twardości i wytrzymałości przeciwnika. Przytem Held ciągle idzie do zwarcia. Walka po trzech rundach daje wynik tylko remisowy. Monachjum w dalszym ciągu prowadzi 6:4.

W. średnia: Muysers (M.), mistrz Niemiec — Majchrzycki (Warta) mistrz Polski. Spotkanie istotnie godne mistrzów. W pierwszej rundzie Majchrzycki demonstruje swój bogaty repertuar techniki, balczne uniki i swoim zwyczajem wyrabia wysoko punkty. Druga runda należy do Muysersa, który prze siłą naprzód i mocno nadrabia w straconych w pierwszem starciu punktach. Trzecia runda wyrównana, choć pod koniec Majchrzycki puchnie i wyczekuje z utęsknieniem uderzenia gongu. Wynik remisowy odpowiadał w zupełności przebiegowi spotkania. Monachjum prowadzi 7:5.

W. półciężka: Hafner (M.) mistrz Bawarji — Wiśniewski (Warta) mistrz Polski. Hafner okazuje się już w pierwszej rundzie nie tak groźnym przeciwnikiem, jak robił zewnętrznie wrażenie. Jest zato szalenie twardy i całym ciężarem ciała idzie ustawicznie w zwarcie. Najmniej zajmująca walka dnia, lecz zato brzemienna w skutki. Zdecydowane zwycięstwo Wiśniewskiego na punkty ratuje honor Poznania. Wiśniewski jest po walce żywiołowo oklaskiwany przez publiczność, której i tym razem nie zrobił zawodu.

Dla dopełnienia sprawozdania musimy dodać, że zawody odbyły się na nowym ringu, zbudowanym przez firmę poznańską H. Cegielskiego. Konstrukcją i wykonaniem ring ten nie znajdzie dużo równych sobie nawet zagranicą, co potwierdzili zgodnie goście monachijscy. Ring ten, to nietylko duma konstruktorów i fabryki, ale i pięściarskiej stolicy Polski.

Poznań

Poznaniowi przybyła nowa placówka sportowa, której brak zdawna dawał się odczuwać. Jest nią położona w centrum miasta przy ul. Ratajczaka strzelnica małokalibrowa miejskiego komitetu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Uroczystość otwarcia odbyła się w ubiegłą niedzielę.

Popołudniu odbyły się pierwsze strzelania konkursowe. Na 35 zespołów zgłoszonych, wzięło udział 29, po trzech zawodników w każdym.

Zwycięstwo przypadło zespołowi Studjum wychowania fizycznego Uniwersytetu poznańskiego, który w składzie: Borysow, Zakrzewski i Michaś, uzyskał 440 punktów na 600 możliwych. Drugie miejsce zajął klub Atletyczny Spalla Poznań, trzecie AZS Poznań, 4) Związek Harcerstwa Polskiego, 5) Związek Powstańców i Strzelców, 6) Seminarjum nauczycielskie, 7) Powstańcy i Wojacy Śródka—Poznań.

W ramach uroczystości otwarcia mieściła się również Akademja Sportowa, na której dyrektor PUWF, płk. dypl. Kiliński wygłosił niezwykle interesujący referat o „Ideologji Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego", dyrektor zaś CIWF ppłk. dr. Osmólski powiedział krótko, ale pięknie o „duszy sportowca", trafiając wielce do przekonania słuchaczy, zwłaszcza w tym momencie, gdy mówił o dżentelmenerji polskich sportowców, jako naoczny świadek południowych zawodów pięściarskich Monachjum — Poznań. Obie mowy transmitowane były przez radjo.

Łódź

Zarząd związku gier sportowych w Łodzi ukonstytuował się następująco: prezes — Marszałek, wiceprezesi — dyr. Kannenberg i wizytator Połomski, sekretarz — Rudnicki, skarbnik—Leśniewicz. Referent koszykówki — Połomski, referent hazeny — Sztencel, referentka siatkówki kobiecej — Latoszewska, referent siatkówki męskiej— Marczewski.

Polonia jedzie do Łodzi 9 marca na rewanżowy czwórmecz w grach sportowych z ŁKS-em.

Mecz koszykówki Łódź — Warszawa zamierza zorganizować WOZGS w połowie marca. Spotkanie odbyłoby się pomiędzy drużynami męskiemi i kobiecemi.

Terminarz łódzkich motorzystów przewiduje następujce imprezy: w dn. 21 i 22 lutego startuje ośmiu unionistów do międzynarodowego zjazdu gwaiździstego do Berlina, 11 maja odbędzie się doroczny raid dookoła Łodzi, 15, 16 i 17 lipca — trzydniowy zjazd gwiaździsty do Łodzi, 6 września — kilometre lance, następnie gonitwa za balonem, pościg za lisem i poraz pierwszy w Polsce — dirt-track (wyścigi na żużlowym torze). Raid dookoła województwa łódzkiego w roku bieżącym nie odbędzie się.

Hakoah łódzki obchodzi w roku bieżącym jubileusz dziesięciolecia istnienia. Kierownictwo przygotowuje się niezwykle starannie do jubileuszu. Uroczystości jubileuszowe zbiegają się z uroczystością otwarcia własnego lokalu klubowego przy ul. Piotrkowskiej.

Walne zgromadzenie W. K. Wawel w Krakowie wybrało następujący zarząd: prezes — płk. Mond poraz 3, wiceprezesi — inż. Dutczyński, prezes poczty, ppłk. Göbel i mjr. Wańkowicz. Zarząd: mjr. dypl. Ring, szef Ośrodka W. F., kpt. Doskoczyński, kpt. Jasiński, por. Pieńkowski, por. Kotowicz, por. Pawlik, sierż. Moskal i sierż. Billy. Prócz tego do zarzadu jako kierownicy sekcji wchodzą: mjr. Rosołowski, kpt. Frączkiewicz, red. Chocznor, prof. Parafiński.

Koło dziennikarzy sportowych we Lwowie wybrało nowe władze w następującym składzie: prezes p. König, wiceprezes p. Rzepka, sekr. Wisłocki, skarb. Przybylski, gospod. Majewski, kom. rew. Nechay, dr. Mirzyński, Süssermann.

Uchwalono mianować prof. Piaseckiego członkiem honorowym Lwow. Koła Dziennikarzy Sportowych.

Najlepszą pływaczką w międzynarodowych zawodach pływackich, zorganizowanych ub. niedzieli przez S. K. L. A. w Katowicach okazała się młodziutka Raszdorfówna (S. K. L. A.), która bez wysiłku wygrała bieg na 101.5 m. stylem dow. pań w czasie 1:31. Czas ten lepszy jest o 1 sekundę od rekordu polskiego Raszdorfówny, ustanowionego przez nią tydzień przedtem na zawodach pływackich w Krakowie, zorganizowanych przez K. S. Cracovię w basenie Y. M. C. A.

Niestety, świetny wynik Raszdorfówny jako rekord Polski nie może być uznany, z powodu nieprzepisowych wymiarów pływalni (14.5 x 8 m.) Raszdorfówna pływała również w sztafecie panów 10 x 58 m., pod względem szybkości zupełnie nie ustępując swoim konkurentom.

Powyższego wyniku Raszdorfówny nie podaliśmy w sprawozdaniu z zawodów w numerze poprzednim, z powodu przeoczenia.

Nasz notatnik

Trzy drużyny hokejowe istnieją obecnie w Wilnie: AZS, Policyjny K. S. i ostatnio założone Ognisko, którą zorganizował inż. Szadzowicz.

Mecz hokejowy Policyjny K. S. — Ognisko, rozegrany został w fatalnych warunkach terenowych. Wynik 8:1 dla Policyjnego, z którego na wyróżnienie zasługuje Andrzejewski. Ognisko jeszcze nie opanowało jazdy na łyżwach.

Zawody narciarskie w Wilnie dały wyniki następujące: sztafetę 3 x 8 klm. wygrywa AZS przed Sokołem. W sztafecie szkół średnich 3 x 3000 mtr. pierwsze trzy miejsca przypadły gimn. Lelewela.

W Krynicy przebywają obecnie trzy kursy narciarskie: kurs wyższych oficerów sztabowych, na którym m. in. znajdują się generałowie Tokarzewski i Thomme, kurs pań „Rodziny Wojskowej" i kurs oficerów dywizji podhalańskiej.

Mecz lekkoatletyczny dwóch Śląsków odbędzie się 22 czerwca po niemieckiej stronie. Miejsce spotkania (Bytom, Gliwice) narazie nie zostało oznaczone.

W związku z likwidacją podokręgu piotrkowskiego, odbyła się w Łodzi konferencja delegatów klubów tomaszowskich, które uprzednio należały do piotrkowskiego, z delegatami Ł. Z. O. P. N-u. W wyniku tej konferencji postanowiono zorganizować podokręg tomaszowski, do którego będą również należały niektóre kluby piłkarskie z Koluszek i z Brzezin. Walne zebranie nowego podokręgu odbędzie się w dniu 23 lutego. Jednocześnie Ł. Z. O. P. N. nosi się z zamiarem stworzenia szeregu dalszych podokręgów, aby zrzeszyć wszystkie kluby piłkarskie, istniejące na terenie okręgu łódzkiego.

Fuzja dwu klubów poznańskich Sparty i Pogoni nie doszła ostatecznie do skutku, ponieważ nadzw. walne zebranie Sparty opowiedziało się większością głosów przeciw fuzji pod nową nazwą, która miała brzmieć „Zjednoczone Kluby Sportowe Sparta — Pogoń". Wobec tego obecni na sali delegaci Pogoni opuścili zebranie. Z uchwały tej powinien również wyciągnąć konsekwencje i zarząd Sparty, który uprzednio uzgodnił swoje stanowisko z przedstawicielami Pogoni.

Na walnem zgromadzeniu Polskiego Związku Szermierczego delegaci Łodzi prosić będą o prawo organizacji mistrzostw Polski w Łodzi, mając na na względzie znaczenie propagandowe tej imprezy.

Nowy rekord Polski

w podnoszeniu ciężarów

Mistrzostwa ciężkoatletyczne Śląska przeprowadził w dniu 16 b. m. K. A. Powsaniec w Nowej wsi z polecenia Okręgowego Związku. Zawody zostały obesłane prawie przez wszystkie kluby ciężko-atletyczne Śląska, a ogólna liczba zawodników wynosiła około 150-ciu.

Najliczniej reprezentowani byli gospodarze, pozatem Sokół II Katowice, Kolejowy i Policyjny K. S. (Katowice), Naprzód (Łagiewniki) i Siła (Mysłowice). Zawody odbyły się w dźwiganiu ciężarów, według punktacji trójboju olimpijskiego i w zapasach.

Na czoło wszystkich zawodników wybił się Mainka Wilhelm z K. S. Mars (W. Hajduki), który w podnoszeniu ciężarów pobił rekord polski, wynikiem 650 funtów. Osiągnięte wyniki przedstawiają się następująco:

Podnoszenie ciężarów: rwanie, wyciskanie i podnoszenie oburącz.

Waga kogucia: 1) Kopłoń (Aten Ruda) 425 ft., 2) Gancera (Sokół Kat. II) 415 ft., 3) Christ (N. Wieś) 415 ft.

Waga piórkowa: 1) Sobiczek (Aten Ruda) 455 ft., 2) Syska (Samson Kochłowice) 435 ft., 3) Wolner (Aten Ruda) 395 ft.

Waga lekka: 1) Friechel (N. Wieś) 510 ft., 2) Rusek (N. Wieś) 480 ft., 3) Dyitko (Kochłowice) 440 ft.. Wynik Friechela jest nowym rekordem Śląska.

Waga półśrednia: 1) Pieczka (N. Wieś) 510 ft., 2) Kos (Aten Ruda) 510 ft., 3) Szczygiel (Lurych, Siemian.) 455 ft.

Waga średnia: 1) Eichorn (Chropaczów) 535 ft., 2) Reinn (Chropaczów) 520 ft., 3) Janczyk (Aten Ruda) 440 ft.

Waga półciężka: 1) Ceng (N. Wieś) 550 ft., 2) Reinsz (Chropaczów) 535 ft., 3) Mainka Józef (Mars W. Hajduki) 490 ft.

Waga ciężka: 1) Mainka Wilhelm (Mars W. Hajduki) 650 ft., rekord Śląska i Polski. Mainka dźwigał sam bez konkurencji.

Walki francuskie. Waga kogucia: 1) Ganzera (Sokół II Kat.), 2) Kucharczyk (Powstaniec N. Wieś), 3) Sunatloch (Powst.).

Waga piórkowa: 1) Mazurek (Powstaniec N. Wieś), 2) Wronek (Powst.) 3) Holeczek (Powst.).

Waga lekka: 1) Skalec (Aten Ruda), 2) Musioł (Polic. K. S.), 3) Gondzior (Sokół Kat.).

Waga półśrednia: 1) Błaszczyca (Powst.), 2) Sobota (Lurich Siemian.), 3) Kaligowski (Powst.).

Waga średnia: 1) Gałuszka (Sokół II), 2) Kafamała (Polic. K. S.), 3) Janczek (Aten Ruda).

Waga półciężka: 1) Colk (Powst.), 2) Meizel (Siła Mysl.).

Waga ciężka: 1) Kiczyński (Polic. K. S.), 2) Walach (Aten Ruda), 3) Błaszczyca (Powst. N. Wieś).

Organizacja zawodów słaba. Publiczności dużo.

Wojewódzki komitet W. F. i P. W. na Śląsku ukonstytuował się następująco: przewodniczący — wojewoda dr. Grażyński, członkowie zarządu — gen. Zaiąc, dr. Regorowicz, sekretarz — dr. Robel. Członkowie z nominacji — dr. Saloni, dr. Zajączkowski, kpt. Schlichtinger.

Śląski Okręgowy Związek Piłki Nożnej stara się o zagranicznego trenera dla klubów śląskich. Praca trenera trwałaby sześć miesięcy t. z. od początku kwietnia do końca września.

Nowiny sportowe

ze wszystkich stron Polski

Bydgoszcz. Zawiązał się w Bydgoszczy Pom. Okr. Zw. Atletyczny. Zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — Świątek, sekretarz — Baganz, skarbnik — Nowak, kapitan — Gestwiński. Uchwalono przeprowadzić zawody o mistrzostwo Pomorza 2 marca w Bydgoszczy.

Mecze piłkarskie: Sokół — Polonia I-b 8:2 (3:2). Wybitna przewaga Sokoła. Bramki: Suska (3), Kosiak (2), Stefaniak (2) i Młyński dla Polonii — Draheim i Kimmel. Polonia — Astoria 3:1 (1:0). O zwycięstwie zadecydowały ostatnie minuty. Sędzia p. Drabikowski. Sparta I-b — Sparta I 6:5.

Spotkania koszykówki: Polonia — Sokół 3 35:3, Sokół 3 — Sokół 4 54:10, Sokół 3 — Szkoła Wydziałowa 17:15, Sokół 3 — Polonia I-b 26:16.

Na mistrzostwach Wielkopolski w boksie, które odbędą się w Poznaniu 22 i 23 lutego, startować będą z Polonii w wadze półciężkiej — Pietryga, w lekkiej — Dolas, w piórkowej—Zawadzki i w koguciej Pucykiewicz.

Lublin. Walne zgromadzenie lubelskiego O. K. S. wybrało następujący zarząd: prezes — por. Jarosz (ponownie), członkowie — Kowalski, Mach, Moniak i Regenbogen. Postanowiono przyznać pierwszą nagrodę za grę fair 7 p. p. Leg. (Chełm).

Walne zgromadzenie lubelskiego O. Z. P. N. obrało zarząd następujący: prezes — por. Jarosz, członkowie — inż. Grabowski Wojciech, Grabowski Wincenty, Gąsiorowski, Rossjan, por. Werner, Nisenbaum, Krzesiński, Regenbogen, Sobocki, Zylbergeld. Wydz. Gier: przewodniczący — por. Holitscher, członkowie — por. Witoszyński, Oberferszt, Rudomino, Frydman, Kobylański i Tudrej.

Walne zebranie Lubelskiego OZLA wybrało na prezesa mjr. Burakowskiego. Do zarządu m. in. weszli pp. por. Konopka, Łysakowski, Bretes, Waraczewski, Pawlik, Ciszek, Wiśniowiecki i Ostaszewicz.

Prezesem Unji został płk. Endelman. Pierwszy mecz hokejowy w Lublinie między Unją I a II zakończył się wynikiem 5:2 (1:1, 1:1, 3:0) dla pierwszej drużyny. Zainteresowanie publiczności bardzo małe.

Radom. Na pierwszem zebraniu zarządu podokręgu radomskiego władze ukonstytuowały się w następujący sposób: przewodniczący — Wojciechowski, wiceprezes — Dziewięcki, sekretarz — Zadros, skarbnik — Dąbek. Wydz. Gier: przewodniczący i delegat do zarządu — Żołędowski, sekretarz— Glat, ewidencja graczy — Bresler i członkowie — Krasowski i Dróżdż. Po zaem zarząd podjął się za zgodą OKS w Częstochowie zorganizowania podk. sędziów.

O. K. sędziów upoważniło przewodniczącego p. Wojciechowskiego do odebrania aktów i pieniędzy od dotychczasowego „dyktatora" p. Zdunka.

Z inicjatywy kilku znanych sportowców ma się utworzyć okręgowy związek ping-pongowy.

Tomaszów Maz. Pierwszy w Tomaszowie mecz ping-pongowy Hakoah — TUR przyniósł zwycięstwo Hakoahowi 12:0.

Ostatnio odbyła się konferencja zarządu ŁOZPN z delegatami klubów tomaszowskich w sprawie utworzenia samodzielnego podokręgu w Tomaszowie. W nadchodzącą niedzielę 23 b. m. odbędzie się konstytuujące zebranie podokręgu, zwołane celem dokonania wyborów zarządu.

STANISŁAW PETKIEWICZ

Jak zwyciężyłem w Bostonie

List świetnego biegacza z Ameryki do „Przeglądu Sportowego"

Nowy Jork, w styczniu.

W sobotę, dnia 25 stycznia o godz. 1 popołudniu wyjechałem pociągiem „Knicke broker" z dworca „Grand Central" na zawody do Bostonu.

Boston, miasto leżące od Nowego Jorku około 250 mil (5 godzin jazdy pociągiem pośpiesznym), jest jednem z najbardziej kulturalnych miast wschodniej części Ameryki Północnej.

Przybyłem do Bostonu o g. 6 popołudniu i miałem tylko dwie godziny czasu do rozpoczęcia zawodów.

Zaraz po przyjeździe udałem się do hotelu „Statler", skąd, po zjedzeniu kolacji i niewielkim wypoczynku pojechałem do hali.

Zawody, w których miałem wziąć udział, urządzane były przez bostoński oddział organizacji „Knights of Columbus" (rycerzy Kolumba), jednej z największych organizacyj w Stanach Zjednoczonych.

W stanie New York organizacja ta liczy 400.000 członków. Sezon lekkoatletyczny „indoor" rozpoczyna się w Stanach Zjednocznych na początku stycznia, ale w Bostonie były to pierwsze zawody w tym sezonie. Odbyły się one w Boston Garden—specjalnej hali dla zawodów sportowych, mającej około 20.000 miejsce siedzących.

Na zawody te zostali zaproszeni wszyscy najlepsi biegacze Stanów wschodnich, jak: Conger, Edwards i wielu innych.

Takie zawody „indoor" mają w programie wyłącznie same biegi. Bardzo rzadko odbywa się również jeszcze skok wwyż.

W meetingu omawianym biegami najbardziej interesującemi miała być 1 mila i 2 mile. W pierwszym miał się spotkać Conger z murzynem Gus Moorem, który tydzień przedtem pobił Congera na 1500 metrów. Drugim przebojem dnia były dwie mile, w których startowałem pierwszy raz w Stanach Zjednoczonych.

Gazety bardzo dużo rozpisywały się na mój temat, ale były to jedynie ogólniki. „Boston Evening Post" pisało: „Od tego polskiego atlety, nie mówiącego po angielsku, nic się dowiedzieć nie można, a gdy zapytaliśmy jego towarzysza co on je, to ten nam odpowiedział, że wszystko; co trenuje i czy ma jakie specjalne metody treningu, odpowiedział, że trenuje, jak wszyscy". W konkluzji tych wywodów był dodatek: „musimy w zaciekawieniu oczekiwać dzisiejszych zawodów".

Bieżnia, na której odbywały się zawody miała tylko 133 metry obwodu. Wiraże bardzo mocno podniesione, tak, że trzeba było na nich biec bardzo szybko, by nie upaść. Dotychczas wogóle nie biegałem na tego rodzaju bieżniach, nawet na treningach. Trenowałem jedynie na bieżni równej o obwodzie 201 metrów.

Na 5 minut przed startem odegrano hymn amerykański i polski i w chwilę potem na starcie stanęło 18-tu zawodników. Byli to prawie wszyscy najlepsi biegacze, jakich posiada obecnie Ameryka.

Dziwna rzecz stała się z jednym z najlepszych amerykańskich 2-milowców—Mackluskym, który jakoby nie mógł znaleźć swoich pantofli i dlatego spóźnił się na start.

Starterem jedynie tego biegu był gubernator stanu Massachussets, do którego należy Boston.

Zaraz po strzale Amerykanie poszli w szalonem tempie; ja szedłem do 800 metrów dopiero jako czwarty. Później minąłem pierwszych trzech i objąłem prowadzenie. Szedłem dość wolno, bo już przed biegiem ułożyłem sobie, jak mam biec i biegłem tylko aby wygrać, licząc na swój finisz.

Cały bieg zrobił na mnie dziwne wrażenie — biegło się powoli i bez zmęczenia, a miało się wrażenie, że się pędzi w szalonem tempie.

Czas mój na pół mili był 2:16, na 1 milę — 4:39. Aż do ostatnich dwu okrążeń tuż za mną był Jellison, a za nim Richardson, mistrz cross country.

Na ostatnich dwu okrążeniach rozpocząłem finisz i skończyłem bieg jako pierwszy na 40 metrów przed Jellisonem; trzeci był Richardson.

Bieg ten odbył się przy 10.000 widzów o godz. 10 wieczorem, co było jeszcze wyjątkowo wcześnie, bo zwykle dłuższe dystanse są rozgrywane jeszcze później, czasem o godz. 11-ej, albo 11.30.

Najbardziej zaimponował Amerykanom mój finisz. „Boston Sunday Post" pisał, że mój finisz wyglądał tak, jakgdybym jechał w automobilu. Inna gazeta — „Boston Globe" pisała: ostatnie 300 yardów Petkiewicza wyglądały tak, jakgbyby on wogóle biegł tylko te 300 yardów. „Boston American" daje w podtytule: Końcowy finisz to klejnot — i pisze dalej: Petkiewicz nie pobił rekordu Nurmiego, ale jego finisz w Garden był klejnotem i prorokuje mu przyszłość mistrza. Przypuszczamy, że w r. 1932 w Los Angeles Petkiewicz będzie u szczytu swej formy.

Wyniki innych najważniejszych biegów: w biegu na 1000 yardów Chapman pobił słynnego Phil Edwardsa w czasie 2 m. 16,2 sek. i Culbilla, rekordzisty świata na tym dystansie — 2 m. 12,4, który był trzecim. Na 1 milę angielską Ray Conger w czasie 4 m. 21,4 pobił murzyna Gus Moore.

Kluby ligowe muszą zgłosić do kapitana związkowego odnośnego O. Z. P. N-u wykaz graczy pierwszej drużyny. Kapitan związkowy będzie mógł graczami tymi rozporządzać jedynie w dni, przeznaczone dla P.Z.P.N-u, a we wszelkich innych terminach mogą oni brać udział w reprezentacji miasta tylko po wyrażeniu na to swej zgody.

Kapitan związkowy może, według nowoprzyjętych przepisów, rozporządzać graczami na 4 dni przed zawodami, a jednocześnie kluby, którym zabrano więcej, niż jednego gracza, mogą nie rozgrywać meczów mistrzowskich.

Trzeci triumf Petkiewicza

Wspaniały start na 5 kilometrów w N. Jorku

Z listem Petkiewicza o jego pierwszem zwycięstwie w Ameryce zbiega się depesza o ostatnim jego triumfie dn. 16 b. m. w wypełnionej 20-tysiącznym tłumem hali Madison Square Garden w Nowym Jorku.

Pierwsze trzy starty, zakończone, jak wiadomo, dwoma zwycięstwami i jednem drugiem miejscem wyrobiły Petkiewiczowi w Ameryce wielkie imię, a triumf ostatni, oraz jego doskonały wynik techniczny, odbiły się szerokiem echem w całej prasie Ameryki i Europy.

Tym razem Polak startował na dystansie 5-iu klm., mając za rywali słynnego w Ameryce, pogromcę — jaki pisze tamtejsza prasa, Ritoli—Mackluskyego, Rekersa i innych 6-iu czołowych długodystansowców amerykańskich.

Podczas biegu, prowadzonego w bardzo ostrem tempie, Petkiewicz cały czas trzymał się w grupie czołowej i dopiero na 120-cia metrów przed metą swym piorunującym finiszem zapewnił sobie zwycięstwo.

Na drugiem miejscu o 9 mtr. za Petkiewiczem przybył jego jedyny pogromca amerykański, Rekers, który w drugim występie Polaka pobił go w biegu na 2 mile o 2 sekundy. Trzeci był Macklusky, o którym Petkiewicz wspomina w swej korespondencji.

Czas zwycięzcy 15:15,2 jest na stosunki halowe doskonały, to też prasa miejscowa komentuje ten wynik bardzo obszernie.

Dodać należy, że w dniu tym w ramach zawodów organizowanych przez New York Atletic Club, oprócz biegu na 5 klm. rozegrany został bieg na ½ mili z udziałem dwu słynnych olimpijczyków, Szwajcara Paul Martina i murzyna Edwardsa. Bieg ten wygrał Edwards.

Najważniejszą próbą, która czeka obecnie naszego długodystansowca w Ameryce są lekkoatletyczne mistrzostwa Ameryki w hali krytej, wyznaczone na dzień 9 marca w Atlantic City.

Jeśli z zawodów tych Petkiewicz zdoła wyjść równie zwycięsko, jak ze startów dotychczasowych — sukces propagandowy i sportowy jego podróży do Ameryki będzie pełny.

Zawody saneczkowe o mistrzostwo Polski, rozegrane w Krynicy, dały wyniki następujące: jazda pojedyńcza — 1) Witkowski (Pogoń — Lwów) 2:20 sek., 2) Szerauc (KTH) 2:22 sek., 3) Rączkiewicz (KTH) 2:23 sek.

W jeździe parami równy czas 2:12 sek. uzyskały dwie osady: Koprowski — Korona (Strzelec — Zakopane) i Pudło — Żytkowicz (KTH). Tytuł mistrza przyznano parze zakopiańskiej.

Swoją drogą należałoby się zastanowić, czy ofiarowywanie tytułu mistrza Polski dla naszych nielicznych i początkujących saneczkarzy nie jest nieco przedwczesne.

Przed walką patrolu polskiego w Norwegji

Dotychczasowe występy. Trening. Horoskopy

Za kilka dni, bo już 23 b. m. narciarski patrol nasz wojskowy potykać się będzie w niezwykle trudnej konkurencji w pierwszy dzień narciarskich zawodów Międzynarodowej Federacji Narciarskiej (F. I. S.) w Holmenkollen w Norwegji.

Zawody te należą do najtrudniejszych konkurencyj narciarskich, a z biegów długich są bezsprzecznie najcięższe.

Pomijając bowiem długość trasy, która wynosi zwykle około 30 klm., a dosięga nieraz 32 klm., każdy patrol przebywa tę drogę w stroju i obciążeniu patrolowem, które dla żołnierzy i podoficera wynosi około 14 kg. Ponadto cały patrol brany bywa pod uwagę w ostatecznej ocenie i klasyfikacji solidarnie, a wysiłek jego obok biegu musi się rozdwoić w pewnych etapach także i na strzelanie.

Chcąc dowiedzieć się z pierwszego źródła o przygotowaniach do tego występu narciarskiego naszego patrolu, o jego życiu, sposobie doboru zawodników, eliminacji do reprezentacji etc., umawiamy się z komendantem reprezentacyjnego zespołu narciarskiego W. P. por. Arturem Kasprzykiem i jego zastępcą por. Tadeuszem Zielińskim.

— Występy naszych patroli zagranicą datują się od 1924 r. — ciągnie por. Kasprzyk. Wówczas to ppor. Wóycicki na Olimpjadzie w Chamonix prowadził nasz patrol. Ze względu jednak na skład, który na tak ogromny wysiłek nie był przygotowany, niestety, do mety nie doszli.

— Myśl stworzenia silnego, wojskowego, narciarskiego zespołu reprezentacyjnego rzucona była znacznie wcześniej. Zdaje się, jednym z pierwszych, który tę myśl rzucił i chciał realizować, był mjr. Ziętkiewicz.

Po Chamonix jednak 1925 i 1926-ym jest przerwa. Oficjalnego patrolu szara nasza armja nie przygotowywała, a jedynie 3 p. s. p. wysyła do Czechosłowacji do Szczyrbskiego Plesa oddział narciarski z por. Kwaśnio, jako komendantem.

W 1927—28 r. znów rozpoczyna się systematyczna praca przygotowawcza w t. zw. Ośrodku Olimpijskim, wznowionym we wrześniu, przed sezonem narciarskim.

W rezultacie przygotowań patrol nasz pod kier. obecnego kpt. Łuckiego staje 9 lutego 1928 r. w St. Moritz do zawodów olimpijskich. Nasi zajęli 7 miejsce po Norwegach, Finach, Szwajcarach, Włochach, Niemcach, Czechach, ale przed Francuzami, Rumunją i Jugosławją.

W r. 1929 na zawodach F. I. S'a w Polsce patrol nasz zajął drugie miejsce po Finlandji.

W tym sezonie dopiero M. S. Wojsk. ustaliło ostatecznie nazwę dla oddziału narciarskiego wojskowych, z którego ma się wyeliminować patrol do konkurencyj międzynarodowych: Narciarski Zespół Reprezentacyjny W. P.

— Jak się kompletuje taki zespół?

— Poprostu. Każdy pułk zgłasza swoich narciarzy, którzy już odznaczyli się w „cywilu", albo których pułki sobie niejako wypielęgnowały. Przyczem pomocnemi bywają wskazówki P. U. W. F-u. W obecnym sezonie w Reprez. Zespole trenowało 2 oficerów, 2 podoficerów, i 4 szeregowych.

— W czem—wtrąca por. Zieliński—2 t. j. kpr. Kozik 4 p. s. p. Cieszyn i plut. Pawluśkiewicz 3 p. s. p. Bielsko, są dorobkiem narciarskim pułku. W pułku bowiem dopiero zostali znanymi narciarzami.

— Obecny patrol, który prowadzę do Oslo i Rumunii — mówi por. Kasprzyk — składa się, jak zwykle z 1 oficera, 1 podoficera i 3 szeregowych. Jesteśmy z różnych pułków. Ja np. z 21 p. a. p., kpr. Kozik — 4 p. s. p., szer. Kuraś Józef 4 dyw. samoch. Kraków, sierż. Nowak, z 1 p. s. p., strz. Łuszczak z 4 p. s. p.

— Jak żyjemy i trenujemy? — O g. 7 rano pobudka — „wstawaj" — druga o 9 wieczór. Regulamin, ułożony przez komendanta por. Kasprzyka, zabrania picia i palenia. 2 razy w tygodniu dostaje się pozwolenie wyjścia do miasta, 2 razy tygodniowo kąpiel, 2 — 3 gimnastyka, tyleż razy strzelnica.

— Jakie szanse mamy w tym sezonie?

— W Norwegii szczytem naszych marzeń byłoby 3 — 4 miejsce: o nie będziemy się bili...

Z. Jałocha-Olbrychski.

Raid zimowy

automobilistów do Kielc

Zimowy Zjazd Automobilowy do Kielc, organizowany staraniem Łódzkiego Automobilklubu, zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym, stał na bardzo wysokim poziomie.

Pierwsze miejsce w zjeździe zdobył pierwszy zespół łódzki w składzie Eisert, Karsch, Kebsch, Tesche (na Austro-Daimlerach) i Plihal (Buick), zdobywając 81.9 pkt. Zespół zwycięski przebył 320 klm.

Na drugiem miejscu usadowił się trzeci zespół łódzki w składzie Leder (Fiat), Bechtold (OM), Poznański (Ford), Seidel (Buick) i Kebsch (Essex), zdobywając 76,1 pkt. Ten ostatni zespół założył protest przeciwko przyznaniu mu 2-go a nie 1-go miejsca. Trzecie miejsce zdobył drugi zespół Automobilklubu Polski w składzie Jaźwiński (Tatra), Racięcki (Steyer), Podhorodeński, Szomański i Szydelski (Citroeny).

Pierwszy zespół A. P. zdekompletowany został, naskutek wypadku p. Perro (Skoda) na moście w Białobrzegach. Tak samo drugi team Ł. A. K. wskutek wypadku jednego z członków, zmuszony był odstąpić.

Nie przybył do Kielc team Krakowa, naskutek ciężkich warunków atmosferycznych.

Zawodnicy w Kielcach, przyjmowani byli przez Komitet z p. woj. Korsakiem, gen. Łuczyńskim, por. Korwin Szymanowskim, dyr. Płóciennikiem na czele. Po zwiedzeniu budującego się miejskiego stadjonu sportowego, odbył się na nim bankiet, na którym przedstawiciel A. P., p. Sznarbachowski wręczył zwycięskiemu zespołowi puhar Automobilklubu Polski, a uczestnikom Zjazdu — srebrne, względnie bronzowe plakiety.

Z polskiej wsi

na ring bokserski Paryża

Gazety paryskie doniosły o otwarciu nowego ringu bokserskiego „Belle-Vue" pod dyrekcją p. „Niewicki". Jako główną atrakcję podano walkę Polaka Hochorka z Francuzem Volant. Tajemnicze nazwisko „Niewicki", wkrótce się przemienia na poczciwe „Niedźwiedzki" i uprzejmy poznaniak wprowadza nas na honorowe miejsca.

Ring leży w dzielnicy Paryża nie „najelegantszej", to też ma swą specyficzną publiczność. Tu czarną krawatkę smokingową zastępuje czerwony szalik, a cylinder — czapka nasunięta na oczy. Publiczność taka żąda nokautu, bokser który nie powali swego przeciwnika, nie będzie tu nigdy popularnym. To też charakter walk jest niebywale zacięty, „na śmierć i życie". Zapaśnicy dają z siebie wszystko, w rezultacie czego na 8 walk, dwie tylko nie kończą się nokautem. Walka ma trwać 10 rund, po 2 minuty.

Volant cięższy, krępy i o silnych ramionach. Hochorek odrazu atakuje, ulubionym swoim direktem w szczękę przeciwnika. Francuz nie pozostaje dłużnym i rani Hochorka w usta. To podnieca Polaka i w drugiej rundzie z niebywałą furją atakuje Volant'a nie daje mu na chwilę odpoczynku, gania go po całym ringu. W ostatnich czasach widziałem kilkadziesiąt spotkań pięściarskich, ale naprawdę, takiej zaciętości w walce nie spotkałem u żadnego boksera. Z taką ofiarnością i furją, mogą chyba tylko walczyć nasi wiejscy chłopcy.

Gdy gong zapowiada 4-tą rundę, Francuz nie jest w stanie prowadzić dalej walki, musi się poddać, a „Wojtek" zostaje ogłoszony zwycięzcą, ku niebywałej uciesze licznie zgromadzonych rodaków

Sensacje piłkarskie Europy

Siedem drużyn I-ej ligi i jedna II-ej przeszło do ćwierćfinałów Puharu Anglji. Oto wyniki: Newcastle—Brighton 3:0, Aston Villa—Blackburn 4:1, Huddersfield — Bradford City 2:1, Westham — Millwall 2:1, Sunderland — Nottingham 2:0, Arsenal — Middlesborough 2:0, Shieffield—Bradford 5:1 oraz Hull City (II liga) — Manchester City 2 : 1.

Turniej piłkarski w Pradze, rozpoczęty tydzień temu między czterema czołowemi drużynami, dał następujące dalsze wyniki: Sparta — Bohemians 2:0, Slavia — Victoria Żiżkov 2:2. Slavia prowadziła już 2:0, lecz po wykluczeniu z boiska Vodicki, dała sobie wydrzeć zwycięstwo.

6:6, tak brzmiał wynik meczu towarzyskiego Hungaria — Ujpesti, rozegranego w Budapeszcie. Rezultat ten świadczy o potencji strzałowej ataków obu drużyn, lecz równocześnie dyskwalifikuje ich obronę.

Rapid wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli ligi austrjackiej, gdyż zwyciężył Hakoah 3:1, podczas gdy Admira została pokonana przez W. A. C. 2:5. Inne wyniki: Vienna — Sportklub 4:1, Austria—Nicholson 3:3, Hertha—Floridsdorf 2:1. Narazie spadek grozi Hakoahowi i Wackerowi, które po 11 meczach mają 5 wzgl. 7 pkt.

Wacker pokonał Ferencvarosi 4:1 w Budapeszcie. Pierwszą bramkę zdobyli Węgrzy, a w trzynaście minut potem wynik brzmiał już 1:4 i mecz był przegrany.

Bramkę wyrównującą w ostatniej sekundzie gry strzelił Wesselik na meczu F. A. C. — Rapid 3:2. Nie została ona jednak uznana, gdyż sędzia zakończył gwizdkiem mecz w chwili, gdy piłka odbywała swą drogę od nogi piłkarza w róg bramki. Rapid złożył naturalnie protest przeciwko tej „skrupulatności" arbitra, który nie posiadał stopera, a przedtem wielokrotnie przerywał grę i mógł łatwo omylić się o kilka nawet sekund co do czasu jej przedłużenia do normy.

I. F. C. Nuernberg bawił w Berlinie i pokonał tam Tennis Borussię 2:1. Sukces ten jest o tyle cenniejszy, że goście grali bez słynnego internacjonała Kalba.

Terminarz piłkarskich zawodów międzypaństwowych na r. 1930 wygląda następująco: 11 kwietnia Polska—Węgry w Budapeszcie, 15 czerwca Polska — Austrja w Polsce, 28 września Polska — Szwecja w Sztokholmie, 25 października Polska — Czechy w Pradze i ewent. 4 lub 11 czerwca Polska—Hiszpanja.

P. K. S. nie zamierza w r. b. ufundować nagród za grę fair, a to wskutek szeregu zarzutów, z jakiemi się spotykał przy rozstrzyganiu pierwszeństwa.

P. Z. P. N. nawiązał kontakt z Danją i Niemcami celem ewentualnego rozegrania zawodów międzypaństwowych.

Reyman I przebywa obecnie na kursie instruktorskim w CIWF-ie. Reyman nie zamierza jeszcze wziąć rozbratu z zieloną murawą, a wprost przeciwnie, czuje się w świetnej fizycznie kondycji dzięki zaprawie jaką przechodzi w CIWF-ie, a której od lat dwu wskutek zajęć zawodowych, nie był w stanie przeprowadzać.

Kierownik łódzkiego Ośrodka W. F. kpt. Marszałek został mianowany majorem.

JAN ERDMAN

Co jest sportem

a co nim nie jest

Co jest sportem i co nim nie jest?

Olbrzymi plac pełen ludzi. Biały Sport stoi pośrodku — przedmiot uwielbienia zebranych. W zaszarzałem kolisku zebranych nie brak nikogo. Amerykanin stoi obok murzyna, Polak obok Niemca, młody explorator żydowski obok smagłego Araba, uczeń obok profesora, więzień obok prawnika, ułan obok cywila, starzec obok dziecka.

Stoją wszyscy wpatrzeni, modlą się na swój sposób i cześć nowemu bożkowi oddają.

Czarne łzy zamyślenia rzadko pojawiają się w oczach obecnych. Raczej — promieniste łzy entuzjazmu.

*

Istnieją — jak to ściśle obliczono — równo 794 definicje sporttu w różnych językach i różnych pojęciach. Inaczej pewne zjawiska ocenia mózg czarny, inaczej biała tkanka, inaczej myśli o tem samem Amerykanin, a inaczej Francuz.

My nie pozostaliśmy też w tyle. Na własny użytek spłodziliśmy aż 38 definicyj, od myśliwsko-wyścigowych poczynając aż do ping-pongowych. Pod pojęcie sportu podciągano obok lekkiej atletyki — zbieranie marek, obok pływania — uwodzenie dziewcząt, obok narciarstwa — plucie do celu.

Wszystkie dotychczas przyjmowane przez wielkie ciała zbiorowe lub przez pojedyńcze mądre głowy określenia nie dają nam wskazówek, gdzie kończy się sport, a zaczyna zabawa lub manja.

— Rzut kulą to sport?
— Tak jest!
— A rzut kulą do kręgli?
— ?
— Piłka nożna to sport?
— Oczywiście!
— A „kotek i myszka"?
— ?
— Strzelanie to sport?
— Bezwarunkowo?
— A polowanie, czyli strzelanie do żywego celu? A wojna?
— ?

Dlaczego uważamy rzut oszczepem za wyczyn sportowy, a kręcenie maczugami przez 30 godzin za idjotyczny pomysł? Wszak i tu i tam chodzi o wyrobienie siły ramion.

Dlaczego szanujemy posiadaczy rekordu długości lotu bez lądowania na aeroplanie, ale zato chętnie pozbywamy się z naszego rachunku sław, grających bez przerwy 2 doby na fortepianie. Dlaczego mówimy, że przepłynąć kanał la Manche, to nielada kunszt sportowy, ale tańczyć 22 godziny, to naprawdę głupstwo.

Gdzie znajduje się ta linja demarkacyjna, po której przekroczeniu konstatujemy, iż jesteśmy nie wśród sportowców, ale wśród dalekich nam oryginałów.

Logicznie takiej linji niema. Nie umiem rozumowo przeciągnąć granicy między strzelaniem i polowaniem, między tenisem i ping - pongiem. Żadna definicja, żadne jaknajściślejsze obwarowanie nazwy sportu koncesjami szeregu zasad i czynników nie wyprowadzi nas z błędu i nie wskaże prawdziwej drogi.

Jest wprawdzie pewna formalna wskazówka, która z dużą pewnością mówi nam co jest sportem, ale i ta niezawsze wystarcza.

To umowa. Związki międzynarodowe, zrzeszone w komitecie olimpijskim, reprezentują wszystkie gałęzie sportu. U nas to samo robi Związek Związków. Formalne kryterjum tedy znaleźliśmy.

Słusznie jednak probierzowi temu wytknięto duże braki. U samej jego genezy tkwi błąd nie do przebaczenia: wszak umowa czyli stworzenie pewnej organizacji i przyjęcie jej do grona związków sportowych jest dopiero objawem wtórnym w stosunku do powstania pewnego sportu. Z początku idea — później organizacja, nigdy odwrotnie.

A przecież z tej racji nie można twierdzić, iż gra która była przed przyjęciem tylko pustą zabawą, przez same włączenie do zespołu innych sportów staje się sztuką!

Pozatem często u źródeł odmownego ustosunkowania się zrzeszeń do nowych sportów znajdują się drobne obawy i osobiste animozje, nie mające nic wspólnego z istotą rzeczy. Np. nasz ZZ nie zrzesza dotychczas automobilizmu i lotnictwa, mimo iż nikt chyba nie jest już skłonny przeczyć zaliczeniu tych umiejętności do rzędu sportów.

Tak więc stoimy bezradni wobec pojęcia sportu. Zdani jesteśmy na łaskę i niełaskę opinji sportowej, czasem niedowidzącej, często płytkiej i tępej.

I dlatego każdy z nas stwarza dla siebie nowe dziedziny sportu, odrzuca stare, neguje wartość istniejących, uświęca zapomniane. Każdy z nas uważa jakąś rzekomą zabawę — za najprawdziwy sport i dlatego lista „moich sportów" różnić się będzie zawsze od litanji Pana.

Decyduje o wszystkiem podejście do sprawy. Niedarmo uważali nasi ojcowie filatelistykę czy numizmatykę za sport. Wyczuli oni w tem właśnie owe czynniki zapału, pasji, które stworzyły i rozwinęły sport prawdziwy.

Nie obawiamy się więc sprzeczności naszych poglądów, nie lękamy biegunowej różnorodności pojęć. Sport — jako żywa idea to ma do siebie, że nie daje się wtłoczyć w obstalowane zgóry ramki.

O prymat w piłkarstwie Europy środkowej

Konferencja w Pradze. Mecz Polska-Hiszpanja. Wywiad z inż. Kucharem

Praga, w lutym.

Konferencja przedstawicieli czterech państw, biorących udział w walkach o środkowo-europejski puhar dla amatorów, zakończyła się pełnym i zgodnym akordem. Podkreślam to już na samym początku, gdyż protest Węgrów w sprawie ostatniego meczu naszego z nimi zapowiadał się bardzo poważnie i groził konfliktem, którego następstw nie można było przewidzieć.



OLBRZYM WŁOSKI CARNERA PRZY „SKROMNEJ" PRZEKĄSCE

Konferencję zagaił prezes Czechosłowackiego Związku P. N. prof. Pelikan, który powitał przybyłych delegatów. Krótko odpowiedział obecny prezes komitetu, rządzącego losami puharu, inż. Kuchar, dziękując równocześnie Czechom, którzy zupełnie bezinteresownie prowadzili sekretarjat, dając do dyspozycji lokal i ponosząc wszelkie związane z tem wydatki.

Po przyjęciu protokułu z ostatniej konferencji i sprawozdania za ubiegły rok, przystąpiono do załatwienia najbardziej drażliwego punktu konferencji, a m. protestu Węgrów w związku z prowadzeniem meczu Polska — Węgry w Poznaniu przez sędziego Van Praaga, bez zgody Węgrów.

Jak to było z tym sędzią? PZPN zaproponował Węgrom trzech sędziów: Fabrisa Bauvensa i Langenusa. Przeciwnicy nasi zgodzili się na dwóch ostatnich. W międzyczasie jednak zaszły smutne wypadki w Opolu i w ówczesnych warunkach Bauvens nie mógł wchodzić w rachubę. Poproszony zaś o Langenusa związek belgijski, odpowiedział, że tenże jest chory i może wydelegować jedynie Van Praaga.

Zawiadomiony o tem węgierski Związek P. N. zaprotestował telegraficznie, proponując równocześnie dalszych dwóch austrjackich i jednego czeskiego sędziego. Było to na tydzień przed zawodami. Powiadomiono więc Węgrów, że mało jest czasu i zresztą Van Praag już jedzie. Tym razem zaprotestowali oni jeszcze bardziej stanowczo tak że PZPN widział się zmuszony zwrócić się do Wiednia po innego sędziego, mimo, iż Van Praag był już w międzyczasie w Poznaniu.

Było już jednak niestety, zapóźno i nie dało się nic zrobić.

Tyle inż. Kuchar. Nie ulega jednak wątpliwości, że P. Z. P. N. nie całkiem był w porządku i jeśli protest węgierski mimo to odrzucono, to zasługa w tem głównie naszego delegata, który zdołał pozyskać dla sprawy naszej delegatów Austrji i Czechosłowacji, tak że mógł sobie pozwolić potem na sprytne i dyplomatyczne pociągnięcie— wstrzymanie się od głosu w czasie rozstrzygania i węgierskiego. Austrjacy opowiedzeli się już zgóry za namł, stanowisko inż. Kuchara poparł następnie delegat austrjacki Jamisch, a Czesi, po bezskutecznej próbie nakłonienia Węgrów do wycofania protestu, głosowali również kontra.

Realna korzyścia tego sporu, o który zresztą Węgrzy, jak oświadczyli, nie czuli do nikogo żalu — cofnąć protestu nie mogli ze względu na brak pełnomocnictwa — była uchwała, że na przyszłość musi być sędzia nominowany zawsze najpóźniej na miesiąc przed każdem spotkaniem.

To byłaby oficjalna część konferencji, na której odnieśliśmy też pełny sukces, jakkolwiek formalnie, jak już wspomniałem, nie byliśmy również bez grzechu.

Pozostała część nieoficjalna, czy półoficjalna. Kulisy. A to jest przecież najciekawsze w takich wypadkach. Jak wiadomo przy każdem takiem bezpośredniem zetknięciu się „mężów stanu" mają oni sobie więcej do powiedzenia w czasie obiadu lub kolacji, niż na sali obrad, gdzie walić muszą w siebie taranami argumentów, w które czasem sami nie bardzo wierzą.

Dzięki uprzejmości inż. Kuchara mogę podzielić się z Czytelnikami „Przeglądu Sportowego" garścią ciekawych wiadomości i spostrzeżeń niezwykle interesujących.

Przedewszystkiem sensacja, która nas specjalnie będzie interesować: mecz — Polska — Hiszpanja. Jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, zobaczymy w Polsce poraz pierwszy pogromców Anglji i bezsprzecznych dziś mistrzów kontynentu 4 lub 11 czerwca. Narodowa drużyna hiszpańska gra mianowicie 1 czerwca w Pradze, a 8 czerwca w Budapeszcie.

Ponieważ należy się spodziewać, że Hiszpanie nie zechcą z Pragi wracać do domu, by za kilka dni udawać się z powrotem w uciążliwą podróż do stolicy Węgier, przyrzekli inż. Kucharowi zarówno Czesi, jak i Węgrzy, że dołożą wszelkich starań i wpływów, by nakłonić ich do meczu z Polską w ciągu tygodnia, względnie po spotkaniu w Budapeszcie, gdyby wracali do domu przez Niemcy. A więc czekajmy i cieszmy się.

Pytam też o Montevideo. Otóż nikt nie ma wielkiej ochoty jechać. Austrjacy powiedzieli już stanowczo „nie". Czesi uzależnili to od zgody ligowych klubów zawodowych, związek bowiem sam nie chce brać na siebie odpowiedzialności. Ostateczna decyzja padnie jednak dopiero 2 marca na konferencji w Trjeście, w której udział wezmą: Czechosłowacja, Węgry, Austrja, Włochy i Szwajcarja.

Forma przyszłych mistrzostw świata będzie jeszcze wentylowana na kongresie FIFY w Budapeszcie i jeśli nie doszłoby tam do zmiany obecnego systemu, który nikomu właściwie nie odpowiada, zadowoliłaby się środkowa Europa perjodycznym kontaktem około 8 narodów, które rozgrywałyby ze sobą spotkania w ciągu dwu lat.



KANADYJSCY HOKEIŚCI ŻEGNAJĄ SIĘ Z EUROPĄ

Jeszcze jedną sprawą interesował się inż. Kuchar — zniżkami kolejowemi. Otóż zarówno w Czechosłowacji, jak i w większości państw korzystają sportowcy ze zniżek kolejowych na podstawie specjalnych legitymacyj, zaopatrzonych w fotografje i ważnych na cały rok za wykupieniem odpowiedniego znaczku. Grupa złożona z 10 ludzi z takiemi legitymacjami wsiada poprostu na pociąg i jedzie, gdzie się jej żywnie podoba bez uciążliwego wnoszenia podań za każdym wyjazdem, jak to ma miejsce w Polsce. Czyżby się nie udało i u nas tego przeprowadzić?

J. Roha.

389 narciarzy na starcie mistrzostw Europy w Oslo

Program tygodnia zimowego w Oslo wygląda, jak następuje: 22 lutego międzynarodowe zawody łyżwiarskie z udziałem Ballangruda i Staksruda, 23 II bieg patrolowy, 24 II kongres F. I. S., 26 II bieg wojskowy indywidualny, 27 II bieg cywilny o mistrzostwo Europy na 17 klm., 28 II konkurs skoków, 1 i 2 marca dwa dni zawodów w Holmenkollen, 3 III bieg 50 klm.

389 zgłoszeń wpłynęło do zawodów o mistrzostwo F. I. S., w tem 84 zagranicznych. Do biegu 50 klm. staje 150 biegaczy (47 zagranicznych), liczba niemotowana na kontynencie Europy. Z bardziej znanych narciarzy wyciągnęli numery startowe: 90 Müller (N.), 134 Wahl (N.), 17 Persen (Szw.), 55 Hedlund (Szw.), 65 Lappalainen (Fin.), 72 Rudstadtstusen, 143 Utterstroem.

12 narodów w Oslo będzie reprezentowanych na dorocznych mistrzostwach F. I. S. Czechosłowacja przysyła 13 zawodników, Szwajcarja i Finlandja po 12, Niemcy 8, Polska 7, Włochy, Węgry i Jugosławja po 3, Japonja — jednego w osobie znanego już w Europie narciarza Tako Aso. Francja startuje tylko w biegu patrolowym. Z gości najlepiej będą wszakże reprezentowani Szwedzi, którzy wysyłają 23 zawodników, a między innemi takich asów, jak: Hedlund, Utterström, Persson, bracia Jonsson i wielu innych.

Najszybszym biegaczem Ameryki na krytej bieżni okazał się Jack Elder, który osiągnął czas 7 sek. na 60 mtr. Poprzedni rekord należał do Mac Allistra (7,2 sek.). Na tych samych zawodach Paul Martin zwyciężył w biegu 1000 yardów 2 m. 17,2 s.

Norwegji bronić będzie elita ich narciarzy, to też sukces gospodarzy jest podwójnie pewny.

Próbne skoki w Holmekollen przyniosły zagranicznym gościom niezłe wyniki. Böck skoczył 43 m., Kauffman 44, Trojani i Rubi po 40, Muller 39. Nadmienić trzeba, że skocznia norweska jest zbudowana tak, iż skoki około 50 mtr. są tam najdalsze.

Mistrzostwo narciarskie Austrji zdobył Lantschner, zajmując trzecie miejsce w biegu i pierwsze w skokach. Ogólna nota 671.30. Ze znanych narciarzy dalsze miejsca zajęli 3) Bossio, 8) Rattay.



JEDYNY SPOSÓB OBRONY PRZED KANADYJCZYKAMI

32 mecze w ciągu 58 dni rozegrali kanadyjscy hokeiści z Toronto w Europie, spędzając podczas tego okresu 17 nocy w sleepingach. Bilans ich spotkań brzmi: 31 zwycięstw, jedna przypadkowa porażka w Wiedniu (0:1) na boisku zalanem wodą, 286 bramek strzelonych i 18 straconych. Przeciętnie wypada zatem wynik każdego meczu 15:1! Goście z Kanady odpłynęli już do ojczyzny z Southamptonu, na pożegnanie bijąc Anglję 16:3.

Hokeiści japońscy rozegrali jeszcze dwa mecze w Austrji, ulegając 1:5 drużynie Poetzleindorfu i odnosząc pierwsze zwycięstwo w Mödling 1:0.

Davos H. C. zdobył mistrzostwo hokejowe Szwajcarji, bijąc w finale Rosey 4:1. Chamonix pokonało w Medjolanie drużynę miejscową 5:2.

Czechosłowacki związek łyżwiarski przyjął do wiadomości unieważnienie mistrzostw Europy w jeździe figurowej, lecz zaprotestował przeciwko powtórzeniu ich w Berlinie twierdząc, że jest to votum nieufności dla organizatorów poprzednich zawodów.

Mistrzostwa łyżwiarskie Niemiec odbyły się we Wrocławiu i dały wyniki następujące: panie 1) Flebbe, pary 1) Kishauer—Gaste.

Nowy talent lekkoatletyczny odkryty został w Poł. Afryce podczas zawodów o mistrzostwo. Gerhard, Niemiec z pochodzenia, zwyciężył w biegach na 100 yardów (10 s.), na 220 y. (21,4 s.) i 120 y. płotki (14,8 s.).

Kolarstwo

Bieg kolarski dookoła Niemiec ma objąć trasę długości 2000 klm. podzieloną na 10 etapów. Początek i koniec biegu w Berlinie. Start nastąpi 4 maja.

Sześciodniówkę we Wrocławiu wygrała para Van Kempen, Buschenhagen (3517 klm.), dystansując następną parę o całe okrążenie.

Debaets i Beekman wygrali sześciodniowy wyścig w Chicago (3752 klm.) przed parą Broccardo, Zuchetti, a o dwa okrążenia w tyle byli: Spencer—Winter. Na 8 miejscu znalazła się słynna para MacNamara — Belloni.

Michard wygrał znowu w Paryżu mecz sprinterów w 6 biegach, bijąc kolejno Martinettiego, Moeskopsa i Faucheaux. W biegu steyerów, zwyciężył nieoczekiwanie Amerykanin Jaeger przed Paillardem, Breau i Grassinem.

Bracia Van Kempen triumfowali w Brukseli w biegu trzygodzinnym parami przed Van Hevelem i Ronssem, oraz Blanchonnetem i Cugnotem.

Rozmaitości

35 szermierzy 6 narodów wzięło udział w międzynarodowym turnieju szpadowym w St. Moritz. Zwyciężył Włoch Riccardi, 2) Cattiau (Fr.), 6) Casimir (Niemcy).

Mistrzostwa tennisowe Francji południowej przyniosły następujące wyniki. W półfinale Tilden zrewanżował się swemu pogromcy z Cannes — Petersowi, lecz po ciężkiej walce 4:6, 2:6, 6:3, 6:3, 6:3, a Rogers wyeliminował Stefaniego 6:0, 6:4, 4:6, 6:4. Finał wygrał Tilden, bijąc Rogersa w 5 setach. Mistrzostwo pań zdobyła Cilly Aussem, eliminując w półfinale Ridley 6:4, 6:1, a w finale Hirsch 6:2, 6:0.

Francuski związek w osobie prezesa Rimet, rozwija energiczną agitację wśród państw europejskich za wzięciem udziału w mistrzostwach świata w Montewideo. Podobno dla planów swych Rimet pozyskał już Włochów, Belgów, Holendrów i Rumunów.

Na ringach świata

5-te zwycięstwo nokautem odniósł Carnera w Ameryce. Przeciwnikiem jego był Crickson, który już w 2-ej rundzie stał się niezdolny do walki pod uderzeniami pięści olbrzyma włoskiego.

Jim Maloney pokonał w Bostonie Friedmana technicznym nokautem, Friedmann nieprzytomny niemal z bólu rzucił się tak gwałtownie naprzód, że upadł na ring głową i przez kilkanaście minut nie mógł wrócić do przytomności.

Genaro rozegrał w Turynie mecz z Anglikiem Boodingtonem, którego zmusił do poddania się w 4-ej rundzie.

Pistulla, dawny trener związkowy pięściarzy polskich, który nagle opuścił nasz kraj aby zasilić szeregi zawodowców, zdobył obecnie mistrzostwo Niemiec wagi półciężkiej. Przeciwnikiem Pistulli był Hartkopf. Mecz odbył się w Berlinie i trwał 15 pełnych rund. Zwycięstwo przyznano Pistulli na punkty w stosunku 9:6.

Knud Larsen, jeden z czołowych bokserów świata wagi piórkowej, a przed rokiem jeszcze mistrz Europy, został znokautowany w drugiej rundzie przez Francuza Tassina. Mecz odbył się w Kopenhadze i zakończył zdaje się świetną kiedyś karjerę Duńczyka.



PORAŻKA ADMIRY

Liga austrjackiej Admira została pokonana przez W. A. C. 5:2. Bramkarz Franzl interwenjuje, atakowany energicznie przez napastników.



TRENING PŁYWACZKI

Młodociana pływaczka z Południowej Afryki miss Smith postanowiła przepłynąć kanał La Manche i odbywa trening pod okiem mistrza.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80. poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.